

Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

9. posiedzenie 1. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. Marca 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisji mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do Rady Państwa. Dyskusya ogólna nad wnioskiem komisji. — Przemowa hr. Borkowskiego. — Wniosek hr. Borkowskiego o odroczenie wyboru delegatów do Rady Państwa niedostatecznie poparty. — Przemowa pp. Starowiejskiego, Pawlikowa, Grocholskiego, Kowalskiego i Chrzanowskiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. Wybór mowców jeneralnych. — Przemowy pp. ks. Pietruszewicza, Krzczunowicza, xięcia Władysława Sanguszki. — Przemowa sprawozdawcy p. Ziemiałkowskiego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 6¹/₄ wieczór.

Obecnych posłów: 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. L. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie otwarte; p. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta protokół z ostatniego posiedzenia).

Marszałek. Czy do protokołu żąda kto głosu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 1. Marca wieczór 1867:

55. Gmina Horyhlady, przez posła Kamińskiego, o wypłacenie 1650 złotych reńskich za roboty około drogi krajowej Siedlecko-Zaleszczyckiej.

56. Gmina Wierzbica, przez posła Podlewskiego, o przyłączenie jej nie do powiatu Bóbrka lecz do powiatu Rohatyn.

Marszałek. Przychodzimy do porządku dziennego; na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji o reskrypcie ministeryalnym; sprawozdawca poseł Ziemiałkowski ma pierwszy głos.

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (czyta):

„Sprawozdanie komisji sejmowej, mianowanej do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze do Rady Państwa.

Wysoki Sejmie!

Komisya do rozpoznania przedłożenia rządowego o wyborze delegacyi do Rady Państwa,

na posiedzeniu Sejmu z dnia 22go b. m. obrana, wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Załączony adres do Najjaśniejszego Pana;
2. Wybór delegacyi do Rady Państwa.

Tym wnioskiem komisji załatwia się zarazem przekazany jej uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 26. Lutego 1867. projekt do adresu, wniesiony przez posła ks. Pawlikowa i Towarzyszy.

Zanim przystąpię do odczytania przedłożonego Wys. Izbie adresu, pozwolę sobie zwrócić Jej uwagę, iż w kilku miejscach zaszły pomyłki drukarskie, o których sprostowanie przedewszystkiem prosilibym. I tak: w ustępie 5tym w przedostatnim wierszu ma brzmieć: „i prawem poczuciem przeważnej ludów Twoich większości“, słowo „przeważnej“ zostało przełożone w druku. — W ustępie 8ym w 2gim wierszu zamiast „wielce“ ma być „wielu“. — W ustępie 14tym w 2gim wierszu po słowie „znacznej“ opuszczono słowo „jej“. — Nareszcie muszę Wysokiej Izbie oznajmić, iż komisya do sprawozdania nad przedłożonym reskrypsem ministeryalnym wysadzona już po wydrukowaniu tego adresu, czuła się spowodowana w ustępie 14tym zrobić zmianę, i to w sposób następujący, mianowicie: w 2giej części tego ustępu w wierszu 4tym po słowie „zwołanej“ ma nastąpić: „nie mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze“ reszta słów tego ustępu odpada. Druga część tego ustępu brzmiałaby tem samem tak (czyta): „Tem samem więc uchwały Rady Państwa obecnie zwołanej, nie mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze“ i na tem koniec. Teraz pozwoli Wysoka Izba, ażebym odczytał projekt adresu (czyta):

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłociwszy Cesarzu i Królu!

Powołany do wyboru delegacyi do Rady Państwa Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego poczytuje sobie za najświętszy obowiązek, wynurzyć Ci Najj. Panie! z otwartością obawy, jakie go przejmują, i u stóp Tronu Twego złożyć najuniżeńszą prośbę dążącą do ich usunięcia.

Patentem z dnia 2. Stycznia b. r. raczyłeś Najj. Panie! rozporządzić zwołanie nadzwyczajnej Rady Państwa, aby nienależącym do korony węgierskiej królestwom i krajom zapewnić głos w rozwiązaniu zadania ostatecznego ukonstytuowania Państwa, i dostarczyć im wolnej od dotychczasowych

wych ograniczeń podstawy, do porozumienia się i pogodzenia rozmaitych zapatrywań i wymagań prawnych jakie objawiają się w tych również królestwach i krajach.

Patent ten był dopełnieniem Najw. Manifestu z d. 20. Września 1865. r., przyjętego przez Sejm kraju naszego z najwyższą wdzięcznością; Manifestu, w którym Najj. Panie! najmiłociwiej uznać raczyłeś, iż niezmienny Twój zamiar ubezpieczenia konstytucyjnego prawnego ustroju, znajdującego się i znaczenie w udziale wszystkich ludów, spełnionym nie został, a którym otworzyłeś Najj. Panie! drogę do swobodnego porozumienia się Twych królestw i krajów, przyrzekając najłaskawiej uwzględnienie orzeczenia ich reprezentantów.

Zgromadzony obecnie na podstawie patentu z d. 2. Stycznia Sejm Twojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego ma silne przekonanie, że do porozumienia się i rozwoju prawdziwych swobód krajów, berłu Twojemu podległych może jedynie prowadzić droga Manifestem z d. 20. Września 1865. r. wskazana, a wolna od wszelkich form, ograniczających wypowiedzenie żądań reprezentacyi królestw i krajów koronnych.

Obawą więc przejąć nas musiało pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego, z którego zdaje się, jakoby rząd Twój Najj. Panie! postanowił szukać punktu ciężkości dla dalszego rozwoju konstytucyjnego Państwa w instytucjach, potępionych biegiem wypadków, doświadczeniem wśród nich uzyskanem i prawnem poczuciem przeważnej ludów Twoich większości.

Wynikłości podjętych z Sejmem węgierskim rokowań, względem przyszłego stosunku korony św. Szczepana do ogółu Monarchii, usuwają najważniejsze węzły budowy, która powstać miała na podwalinach ustawy o reprezentacyi Państwa z dnia 26. Lutego 1861. r.

W obec faktu takiej doniosłości i tak wielkiego politycznego i historycznego znaczenia, wstępują tylko tem jaskrawiej niestosowności rzezzonej ustawy, pomijającej uwzględnienie różnorodnych stosunków i prawowitego stanowiska pojedynczych indywidualności historycznych, nienależących do węgierskiej części Monarchii.

Jeżeli Najjaśniejszy Panie! dążności do urzędzeń autonomicznych wspólne są wielu krajom, berłu Twojemu podległym, to kraj nasz szcze-

gólne ma jeszcze powody, by przy nich ob-
stawał.

Nie upłynęło jeszcze sto lat, jak kraj ten
był organiczną częścią wielkiej politycznej całości.
Przeszedł pod berło przodków Twoich Najmilo-
ściwszy Panie! nie wyparł on się nigdy swej in-
dywidualności narodowej; przy każdej owszem
sposobności, jakiej i dziś nie pomija, podnosił głos
swoją w głębokim poczuciu prawa i słuszności,
dla uzyskania instytucyj zgodnych z tradycjami
swojami i potrzebami rozwijającymi się w miarę
postępu odpowiednich stosunków. Nie tylko bo-
wiem odrębność historycznych tradycji, lecz nie-
mniej odrębność potrzeb wynikających z jego we-
wnętrznych stosunków, zniwala go do wymagania
samorządnych instytucyj.

Z tych to przyczyn kraj nasz powitał z otu-
cha Dyplom październikowy, zastrzegł się prze-
ciw ustawie lutowej, a wypowiedział najżywszą
nadzieję, jaką w nim budziła nowa era, którą
zwiastowały tej ustawy wstrzymanie i podana
możliwość swobodnego porozumienia się pojedyn-
czych części Państwa względem przyszłego ustroju
konstytucyjnego.

Dopóki kraj nasz, co do wewnętrznych urzą-
dzeń życia swego publicznego, nie ujrzy speł-
nionych - prawowitych owych życzeń i nadziei,
dopóty nie zamieszka spokojność w umysłach jego
mieszkańców, ani zadowolenie, będące najsil-
niejszym filarem potęgi państw i społeczeństw.

Silną i potężną pragniemy widzieć Monar-
chyę Twoją Najj. Panie! z której losami losy się
nasze złączyły. Wszakże głęboko przekonani
jesteśmy, że pomysłowość i potęga tejże Monarchyi
i Najdostojniejszej Twojej Dynastyi zawisła od
takiego ustroju Państwa, któryby odstąpiwszy sta-
nowczo od systemu gnębiącego żywotność poje-
dyńczych ludów, zbezwładniającego ich siły
moralne i materialne, zapewniał obok wolności
osobistej, wolność historycznych indywidualności
narodowych, wspólnym węzłem państwowym pod
dostojną Twoją Dynastyą połączonych.

Najmilościwszy Cesarzu i Królu! szlachetnem
uczuciem sprawiedliwości wiedziony, raczyłeś po-
lecić, aby odstąpiono od ustaw niezgodnych z
historycznymi prawami i tradycjami krajów korony
węgierskiej. I inne jednak kraje w Tobie pokła-
dają nadzieję, i one widzą w konstytucyi lutowej
zatarcie swego historycznego poczucia prawnego,
swej odrębnej indywidualności, widzą niemożność

dójsia na drodze przez nią wskazanej do
uwzględnienia ich odrębnych stosunków i zaspo-
kojenia właściwych im potrzeb.

Wszakże ustawa lutowa o reprezentacyi Pań-
stwa, obejmująca całość Monarchii, gdy w zna-
cznej jej części usunięta została, nie może nawet
być uważana za obowiązującą. Tem samem więc
uchwały Rady Państwa obecnie zwołanej, nie
mogą konstytucyjnie uważane być za stanowcze.

Pomimo to przystępujemy na wezwanie
Twoje Najjaśniejszy Panie! do wyboru delegacyi,
na dowód, iż żadnemu usiłowaniu zmierzającemu
ku porozumieniu się, celem uporządkowania we-
wnętrznych stosunków Monarchii, przeszkody sta-
wiać nie chcemy.

Wszakże wierni historycznym naszym tra-
dycjom, pomni orzeczeń przeszłego Sejmu. zano-
simy w tej ważnej dla Państwa jak i dla kraju
naszego chwili, najpokorniejszą prośbę do Ciebie
Najmilościwszy Panie! abyś przy nastąpić mają-
cej organizacyi Państwa, nie dozwolił naruszyć
historyczno - narodowej naszej indywidualności i
nadwerezzyć wypływającego z niej prawa, stano-
wienia jedynie w swym Sejmie krajowym o spra-
wach krajowych, wskazanych samą istotą tej indy-
widualności.

Ufni Najj. Panie! w szlachetne Twoje chęci
i wszechstronnie sprawiedliwe zamiary, wołamy
w uczuciu niezachwianej wierności: oby Bóg
Ciebie, Najmilościwszy Cesarzu i Królu nasz,
ochraniał i błogosławił!

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł hr.
Borkowski ma głos.

Głosy. Na trybunę.

Poseł hr. Borkowski. Dobrze, dobrze.
(Idzie na mównicę.)

Zaczynamy panowie nowy okres sejmowy
sześciuletni, jak powiada statut, ale jak mnie się
zdaje, okoliczności powiedzą inaczej. Że ten okres
zaczyna się tak właśnie, jak się zaczynał poprze-
dniczy, zła to jest wróżba. Stoimy dziś znowu na
tym samym punkcie wyjścia, na którym staliśmy
przed 6 laty, obawiać się należy, abyśmy znowu
nie zmarnowali wiele czasu, wiele grosza publicz-
nego, bez pożytku dla kraju, owszem z większą
uciążliwością mieszkańców, obarczając ich z więk-
szymi jeszcze ciężarami.

Przed 6 laty pamiętam, ile obiecywano sobie
po Smerlingu, owym wskrzesicielu wolności i kon-

stytucyi w Austrii, jak wielkie przywiązywano nadzieje do Rady Państwa. Ja jeden w tej Izbie nie podzielałem tych złudzeń, ja byłem przeciw wysyłaniu delegacyi z Sejmu naszego; a kiedy wkrótce potem usłyszałem liczne narzekania na Jego Ekscelencyę byłego Ministra Stanu, kiedy z różnych stron zaczęto potępiać patent lutowy i Radę Państwa równie wymownie, jak je nie długo przedtem zachwalano, mogłem już bez zarozumiałości przyznać się do winy, że ja jeden poważylem się mieć słusność. Takie przewinienia pamiętają zawsze a nie przebaczą nigdy. Wiem że jest to skutkiem powszednich wad natury ludzkiej, iż rzucają kamieniem na tych, którym władza z rąk wypadła. A chociaż Minister Szmerling był jeszcze przy zupełnej władzy, kiedy już wielu zaczęło się wyrzekać swoich dawniejszych politycznych przywidzeń, kiedy jedni obojętnieli dla Rady Państwa a drudzy ją opuszczali stanowczo, to przecież przestało być prawdą owo starożytnych twierdzenie: *eventus stultorum magister*. (Wesołość.)

Przypatrzywszy się trzeźwo wszystkiemu co się obecnie dzieje, nie trudno dostrzedz, że się zanosi na reakcyę, która jeżeli wypadki jej nie powściągną, obalając wszystko co buduje, urośnie wkrótce po nad głowy tym, którzy ją dziś wspierają i pielęgnują serdecznie.

Pierwsze jaskółki zwiastujące tego gościa pojawiły się w Sejmie blisko zeszłym, kiedy sprawę wychowania publicznego zdawał na łaskę dowolności Rządu, kiedy z gorączkowym pospiechem zamykał dyskusyę, aby zuchwałami powziąć się mającemi, jakoby poczuwając się do nieprawości, zmykać jak z rzeczą nie swoją.

Widoczniej wystąpiła reakcyja, zagartując w służbę swoją dzienniki polityczne tak dalece, że nawet Krakauerka i Lembergerka stały się już niepotrzebne, bo gdyby się jaki dziennik nieuległy powstać poważył, to chyba tylko na złamanie karku. Jakaż mieliśmy już nie dawno kilka konfiskat. Dzienniki służalcze są jak ręka zadżumiona, która choć złoto rozdaje, to zaraza dzuma; im więcej sieją zdań patryotycznych, tem głębiej zatrawiają publiczność, bo jest to tylko ponęta na nieostrożne ptactwo. To się nazywa jednomyślnością. Harmonia taka była wybernym wstępem do wkorzenia na nowo służalstwa, do zrobienia Sejmu wygodną kołdrą reakcyi, aby biedaczka miała czem pokryć swą nagość. Gdyby Rząd wybierał reprezentantów Narodu, rozumiałbym iż wysłałby komisarzy, ażeby wysłuchali protokolarnie kandydatów,

czy zgadzają się na propozycyę rządową. Ale podzeganie wyborców do takich policyjnych wybadań jest ponizieniem, które chociażby miało przykłady, nie tylko w Anglii, ale nawet w Królestwie niebieskiem, byłoby zawsze wyszydzeniem wolności, byłoby dowodem podłej o wyborcach opinii, dowodem reakcyi.

Jakoż główne kierownictwo przedwyborcze zastażyło się dobrze reakcyi, wystawiając konstytucjonalizm w świetle ohydny. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że trudno jest o pewniejsze dowody reakcyi nadto, jeżeli tak zwana inteligencyja chciałaby się zabawić w hiszpańską inkwizycyjkę: „Kto nie z niemi to heretyk.“ Panowie! chociaż mówię bez uniesienia, pozwólcie abym zamilczał, co o tej inteligencyi rozumiem, bo nie mogę tak bardzo powątpiewać w przyszłości, abym uwierzył, że narody są skazane na wieczne igrzysko przewrotności, na wieczną niewolę i nędzę.

Głos. Do rzeczy.

Posel hr. Borkowski. Zaraz, jestem przy rzeczy.

Posel Zybliekiewicz. Czekamy, czekamy. (Poruszenie w Izbie.)

Posel hr. Borkowski. Kto wie, iż terazniejszość rzuca światło na przyszłość, ten zrozumie, że to co powiedziałem było w ścisłym związku z przedmiotem, bo chciałem odstąpić w obliczu kraju niektóre z tych licznych ale niezgrabnie ukrywanych objawów reakcyi, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na znamiona dzisiejszej polityki i jej środki, a tem samem wyświecić ciemną drogę przyszłej Rady Państwa — jej cel i przeznaczenie. Rada Państwa panowie nie jest w Austrii wymysłem naszego wieku, nie jest także wynikiem dzisiejszych potrzeb; jest ona środkiem dawno obmyślanym, na zdarzyć się mogące przyszłe wypadki. Plan jej dokładnie obrobiony znajdujemy w Cesarza Maksymiliana I. Landlibellen und Memorienbücher. W roku 1808, kiedy Franciszek Ditrichstein, rozdmuchował w Polakach nadzieję wielkiej przyszłości, a dwaj Stadionowie byli Ministrami w Wiedniu, zamierzali oni już wtenczas użyć tej recepty. Na jej spodzie, gdzie lekarz zwykł pisać, kiedy ma słaby zażywać lekarstwo, leżała myśl widoczna: „*Passato il pericolo, gabbato il santo*.“

Owóz jest płomyk w którym muchy osmalają skrzydełka. Czyliż więc delegaci Sejmu naszego po to pojadą? Przez układ z Węgrami została zbezwdładniona jedna część konstytucyi Państwa,

więc trzeba będzie tę część obumarłą odjąć, a część drugą, nie powiadam zdrową, ale sztucznie przy życiu podtrzymywaną, zostosować do widoków dzisiejszego Ministerstwa, przez określenie organizmu konstytucyjnego, mającego łączyć prowincye pomiędzy sobą i z całością Państwa.

Nie jeden kiwa głową i nie wie jak to wypadnie, otóż ja mu już dzisiaj mogę powiedzieć. Rada Państwa zwołana na podstawie patentu Lutowego, jako dalszy ciąg Rady dawniejszej, będzie widocznie Radą Szmerlingowską. Patent Lutowy zamierzał zcentralizować całe Państwo — gdyby Węgrzy byli wystali do Rady Państwa, to byłiby samym czynem wstąpili w centralizacyę, nim jeszcze mieli sposobność przeciwko niej głosami swojemi wystąpić. Węgrzy nie uczynili tego. Nie mogąc więc zcentralizować wszystkiego, trzeba zcentralizować to co można — chodzić tam będzie o nowe zobowiązania, chodzić będzie o to, aby *de facto* objawił się pewien kształt państwowy, z którego, by można następnie ciągnąć wnioski *de jure*. A jakizto będzie ten kształt państwowy? Oto Węgry będą miały odrębność, a inne prowincye zostaną ześrodkowane, pod dawno znanem nazwiskiem, prowincyj niemiecko-słowiańskich. Dualizm taki przypominający system Meternicha, z niejakim konstytucyjnym pokostem, będzie tymczasowym ustrojem Państwa Austryackiego; i w tem to właśnie upatruję znamiona polityki restauracyjno-eklektycznej; a polityka taka może wprawdzie z danych okoliczności korzystać, ale każde wielkie poczucie uważa za awanturnictwo. Poroniony patent Styczniowy zwoływał Radę nadzwyczajną, nie mamy za czem żałować. Nadzwyczajność ta była pociechą dla Niemców nie dla nas; bo kiedy w Państwie Austryackiem, Niemcy zwykli przygłuszać inne narodowości, to Rada Państwa, w której inne narodowości mogły przygłuszać Niemców, byłaby zapewne Radą nadzwyczajną; ale ta nadzwyczajność była pociechą dla Niemców, bo im zostawiała nadzieję, iż powrócą znowu do rad zwyczajnych, albowiem nadzwyczajność nie może być stanem normalnym. Ta ich nadzieja ziściła się jeszcze przed zwołaniem Rady, więc mamy znowu Radę zwyczajną. — Sądzą niekórzy, że ona sama sobie atrybucye nadzwyczajne wyrobi, że stanie się siłą wypadków Radą nadzwyczajną, ja w to nie wierzę, nie jest możliwe tylko w narodach jednolitych, nie w takim mozaikowym Państwie, jak nasze. Czemuz Reichstag nie Reichsrat w roku 1848. w Wiedniu i w Kromierzyszu nic sobie nie wyrobił? bo

przy drzwiach wchodowych postawiono Sereszanow z jataganami, aby nie wpuszczali posłów do sali. Być może że przy terażniejszym składzie Sejmu naszego, wybory kuryami wypadną mało co gorzej, niż by wypadły ze Sejmu całego, — będzie to przypadkowe. Mimo tego jednak wybory z całego Sejmu byłyby ulepszeniem sprawiedliwym i rozsądnem. Niechby tylko sprawiedliwość i rozsądek nie były dla nas nadzwyczajnością, niechby była stałą zwyczajną normą wyborów, aby nie powierzać przypadkowi tego, co można rozsądkiem przewidzieć i uporządkować.

Nauczony licznemi przykładami, jak bardzo może być ograniczony rozum a nieograniczona potworność gazeciarska, muszę się starać być aż nadto wyraźnym.

Zastrzegam się więc przed zarzutem, jakoby trzymał z centralistami niemieckimi, bo oni także byli przeciwko Radzie Państwa. Oni byli przeciwko Radzie nadzwyczajnej, bo przewidywali, że w tej zamierzonej centralizacyi będą w mniejszości. Ich myśl ukryta zdradzała się tem, że powstawali przeciw wyborowi z całego Sejmu. Ja zaś jestem przeciwko Radzie nadzwyczajnej i zwyczajnej, bez względu na to, czy inne prowincye wysła delegatów swoich lub nie, bo jestem przeciwko centralizacyi; bo nie widzę w tym dobra kraju mojego, aby delegaci innych prowincyj, stojących przemysłowo wyżej od nas, zalewających nas powodzią swoich beamterów i pragnących nas wyzyskiwać, rozstrzygali większością głosów, która widocznie będzie po ich stronie.

Taki stosunek podrzędności i upośledzenia, przynajmniej materyalnego, chociażby kiedy wprowadził delegatów naszych z sali obrad, to pozostali będą się śmiać i prawomocnie uchwalać, jak tego już doświadczyliśmy sami u siebie. Teraz jest jeszcze czas zastanowić się, potem już będzie za późno, bo czynić doświadczenia jest niebezpiecznie. Wysłać delegacyę dlatego, ażeby w razie niepowodzenia zaprotestowała energicznie i zbiegła, byłoby politycznem dziecinstwem, byłoby niesłychaną śmiesznością. Wszakże już drobny zmysł polityczny wystarcza aby przewidzieć, że na tem targowisku trzeba będzie błyskotki polityczne, przepłacać prawami narodowemi, okupywać ceną naszej narodowości.

Czyliż do handlu takiego jesteście gotowi panowie? (Huczne brawo z galeryi.)

Marszałek. Proszę galeryę o milczenie, bo będę przymuszony kazać ją wypróżnić.

Posel hr. Borkowski. Gdybyśmy nawet na bok odłożyli doświadczenia nabyte w poprzednich Radach państwa, to czyż nie widzimy, że przy teraźniejszej organizacji obsadzono sądy w kraju naszym po największej części cudzoziemcami? Czyliż nie widzimy, że w naszych szkołach technicznych i na uniwersytetach naszych, język narodowy jest prawie pariasem zaledwie cierpianym?

Czyż nie widzimy, że Sejm czeski został rozwiązany dla tego, że wspomniął o prawach narodowych, przez samego Boga nadanych, to prawach historycznych przez długi ciąg wieków utwierdzonych?

Przed dwoma miesiącami, kiedy jeszcze patent lutowy był w zawieszeniu, a wielom przewidywało się, że Rząd już Rady Państwa mieć nie zechce, nasłuchałem się tutaj do sytu, jak straszną klęską, jak wielkiem nieszczęściem byłoby zwołanie Rady Państwa, dla całego Państwa i dla składających go części. Nie wątpię ani na chwilę, że usłyszymy dzisiaj tyle dobrych argumentów za Radą Państwa, ileśmy wtenczas przeciwko niej słyszeli. W czasie dyskusji nad adresem powiedział szanowny poseł hr. Ludwik Wodzicki, „że gdyby Radę Państwa zwołano, to znikłaby nadzieja, która nas skłania do popierania Rządów dzisiejszych. Przy innej znowu niby sposobności powiedział poseł Ziemiałkowski, „iz jest przekonany, że zwołanie Rady Państwa wykopałoby grób dla Austrii, iz jest przekonany, że Rajchsrat nie zbawionego dla Państwa działać nie może i że Sejm nasz tam nie wyszle, iz jest przekonany, że Rada Państwa nigdy już zwołaną nie będzie.“ Ja tego wtenczas nie mówiłem (wesolość) i nie przytaczam tych zdań dlatego, abym w nich szukał dowodów przeciwko Radzie Państwa; ja wiem, że wykrzykniki takie pomimo całego przekonania, niczego nie dowodzą, chyba tylko wielkiej bystrości politycznej, która wypadki za miesiąc zdarzyć się mające uważała za niepodobne. Zastanówmyż się jeszcze panowie, czy godzi się nam przykładać ręki do tego, żeby Galicya stała się „Deutsch-slawische Provinz“, pod które to nazwisko zawsze ją podsuwano, czem ona jednak pomimo tego nigdy nie była i czem właśnie stosunek jej polityczny różni się od stosunku politycznego królestwa Czeskiego? Oznaczenie stosunku naszego do całości, zależy od faktu, na którym się oprzemy, i od jakiej chwili zechcemy wywodzić nieprzerwalności praw naszych.

Jeżeli staniemy na stanowisku wyłącznie polskiem, t. j. przedrozbiorem, to stosunek nasz do całości Monarchii, będzie wymuszoną zależnością, będzie stosunkiem więźnia przykutego do ścian więzienia, który w skutek długoletniego znękania tak osłabł, że chociaż mu zdjęto kajdany, to on pozostał echem dawniejszych swoich przesłańców, a kiedy mu mówią: „tobie się tu podoba, on odpowiada „podoba“, „ty chcesz tu zostać?“ on odpowiada „zostać.“ (Wesołość w Izbie.) To się nazywa iść ręką w rękę.

W tem miejscu przypomnieć by mnie można: „precz z marzeniami, potrzeba uwzględniać stan faktyczny, bo rzeczywistość tylko daje oparcie.“

Dobrze więc. Jako obywatele Państwa Austriackiego musimy się oprzeć na tej prawnej podstawie, jaką samo Państwo nadało zaborow Galicyi. Znacicie panowie patent rewindykacyiny? Przyłączono nas do Państwa Austriackiego na mocy jakiegoś tam prawa korony węgierskiej, a chociaż reprezentacya nasza stanowa oświadczyła się za oddzielnoscia królestwa Galicyi, a Najj. Pan to zatwierdził, to przeto podstawa prawna, jaką samo Państwo nadało zaborowi, nie przestała w oczach Rządu być prawem zasadniczem, gdyż inaczej byłaby zakwestyonowaną sama nawet należność do Państwa. Z tych tedy powodów sędzę, iz nie należy nam posyłać delegacyę do Rady Państwa, jeżeli Węgrzy tam nie posyła ją, stosunek nasz do całości będzie ten sam jak stosunek Węgier, czekajmy aż się to dokładnie wyjaśni, ażebyśmy nie uprzedzali i nie przesądzali następstw prawnych. Pogodzenie wspólnego organizmu konstytucyjnego rozdzielnoscia narodową i administracyjną, zdaje mnie się możliwe i łatwe, nie widzę jednak potrzeby teraz się nad tem rozwozić. Gdyby zaś komu przyszło do głowy utrzymywać, że naszych 38 delegatów będą w stanie wynaleść i postanowić dobrowolnie, bo większością głosów, nową prawną podstawę łączności z całością Państwa, to niech pamiętają, że Sejmy nawet rzeczywiście z wolnych wyborów wynikłe nie są wszechmocne, jeżeli uaruszają prawa narodowe, to przekraczają swoje pełnomocnictwo. Na ich postanowienia przemoc powoływać się może i będzie; ale przemoc i bez tego jest przemocą, a stan rzeczy w ten sposób sprowadzony nie daje siły Państwu, bo pomimo wszelkich pozorów jest przecież tylko stanem bezprawia i gwałtu.

Wszystkie rozbiory Polski były dzięki polityce utilitarnej, zatwierdzone przez Sejmy polskie,

przecież przeciwko tej utylitarności ileż to razy nasz naród zanosił protest własną krwią pisany?

Niech nikt nie sądzi, że tej krwi już zabrakło! (Na galeryach huczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Upraszam galeryę o milczenie, bo będę przymuszony kazać je wypróżnić.

Posel hr. Borkowski. Stoi mnie żywo przed oczyma ów król niedoleźny i owa większość sejmowa, która całą ufność wszystkie sympaty, całą uległość, wszystkie nadzieje przyszłości pokładała w wspaniałomyślniej Imperatorowej Katarzynie II., a kilku posłów przeciwnego zdania przeżywała jurgeltnikami pruskiemi i austryackiemi. Zaślepienie to przeminęło, ale nie przestało być prawdą owe starożytnie twierdzenie — „*eventus stultorum magister.*“

Owczesna historia naucza, że u nas w polityce przemagało głupstwo, a światło jakby jaka zwietrzała relikwja, oczekiwało dopiero na uwielbienie potomnych. Wiem że statut wymaga od nas również jak wymagał od Węgrów, abyśmy posłali do Rady Państwa; nie myślę też wcale Wysokiej Izbie doradzać, aby naruszała statut, ale statut nie postanawiając terminu — zostawia to roztropności i autonomii sejmów prowincjonalnych, a mnie się zdaje właśnie, że tylko sposób w jaki Sejm węgierski znosić się będzie z Radą Państwa, może być dla nas jedyną normą, ze stanowiska austryackiego prawną, ze stanowiska krajowego, najmniej na niebezpieczeństwa narażającą.

Sądzą niektórzy, a nawet komisya sama podziela to zdanie, że Najj. Pan wymaga od nas, abyśmy wysyłali naszych delegatów do Rady Państwa. Otóż błąd dopiero! Gdyby Najj. Pan rozkazał — tobyśmy posłali i słowa nie mówiąc; ale kiedy nam przedłożono reskrypt ministeryalny — to widać z tego, że Najj. konstytucyjny Cesarz i Król nasz chce wiedzieć opinię kraju swojego; gdybyśmy tedy powiedzieli, taka jest wola najwyższa, więc posyłamy, tobyśmy właśnie przeszkodzili, że Najj. Pan nie wiedziałby tego, co chce wiedzieć, bo posłuszeństwo nie jest opinią, tylko owszem zaparciem się wszelkiej opinii.

Nie lękajmy się wyborów bezpośrednich, groźba ta wisiła i nad Węgrami; a chociaż położenie nasze w tym względzie jest inne — dla braku poczucia narodowego w masach ludu naszego — to jednakowoż, czyliż mamy się spieszyć

z popełnieniem nielegalności dlatego, że ją kto inny może popełnić? Czyliż będziemy przesądzać dlatego, że kto inny może przesądzić? Czyliż będziemy naruszać podwalinę związku naszego z Państwem dla tego, że ją kto inny może naruszyć?

Jest to panowie bardzo wyraźnem twierdzeniem, że Rada Państwa może być w wielu wypadkach interesom kraju naszego szkodliwą, w najlepszym zaś razie pożyteczną nie będzie.

Galicya pamięta, że jest małą i wycieńczoną, że składa się z mas, któreby chyba jaką ideą socjalistyczną można na chwilę sfanatyzować, że zatem, ani nienawiścią swoją Państwu Austryackiemu zaszkodzi, ani mu zbytęzną miłością pomoże.

Jeżeli tedy gdzie, to tutaj rozsądek i użyteczność leżą we środku, iż jeżeli oświadczy my się.

Nie wątpię przeciwko wysłaniu delegacyi do Rady Państwa, to reakcyja, o której wyżej wspomniałem, mogłaby użyć pozorów tego aby dotkliwiej wystąpić.

Lecz* jakżeż temu zapobiedz? Oto czyniąc delegacyę naszą posłusznem narzędziem i niewolnicą reakcyi. Byłoby to spalić dom własny z obawą albo go złoczyńca nie spalił.

Są chwile w życiu Państw, w których nie ma innego wyboru jak tylko albo przyjąć reakcyę gotową albo ją robić.

Jakże jest wtenczas różnica w skutkach? Otoż iż naród, który się do takiej roboty nie dał nadużyć, okazał się przynajmniej godnym lepszego losu; naród zaś, który dał się nadużyć, nie zasługuje nawet na litość.

Spotka mnie może bardzo pospolity zarzut. A więc założyć ręce i nie robić? Moi panowie, nierobienie jest czasem bardzo rozumną robotą. *Inertia sapientia.* Wszakże sam Minister, który rozrządzał wszystkiemi zasobami Państwa, który miał wojska na zawołanie, widział się raz spowodowanym powiedzieć: „Czekajmy“. Czyliż więc to bezczynne wyczekiwanie, na które skazani byliśmy blisko od wieku, tak nas złamało, iż już gotowi jesteśmy, było tylko coś robić, przystać na wszystko, chociażby nawet na podkopywanie przyszłości? Obaczmy do czego to nas już doprowadziło.

Kiedy ten wielki duch polski, ścigany na całej przestrzeni rozległych ziem swoich, znalazł z woli opatrności ostatni przytułek w naszym kraju, to jakżeśmy go przyjęli? Oto jak rozpięte-

mu na krzyżu Zbawicielowi podaliśmy mu czare z żółcią i octem, rozćwiartowaliśmy go uchwalając dualizm w kraju, uchwalając rozkład społeczny, który jak upiór z grobu wstaje przed nami przy każdym trzecim czytaniu. (Głosy: O! o! Szmer w Izbie.)

I jakże długo zamysłasz żyć zkarłałe pokolenie dzisiejsze, kiedy nie umiesz uszanować najświętszych narodowych świętości, tylko oddajesz je na łup polityce? Daj Boże, aby ten głos, który podnoszę nie w obronie, bo na to jestem za słaby, ale na cześć idei całości, aby ten głos, który podnoszę w tem politycznym przybytku, w tej starożytniej stolicy, obok tych smentarzy, gdzie spoczywają zaniepokojone popioły ojców naszych, aby ten głos powiadam nie był ostatni.

Gdyby zaś chodziło o to, aby nie poprzestając na wyświecaniu przedmiotów, aby nie oglądając się na wyrozumienie i współdziałanie innych, stawiać wnioski bez względu na to, czy będą poparte lub nie, to gotów jestem, bo sam widzę że czas oglądania się i upamiętywania już minął. Sejm zeszyły miał godło: Być na wszelki wypadek byle być; niechże terazniejszy przyjmie Hamletowskie: „Być albo nie być.“ Jakoż istotnie lepiej jest nie być, niż być narzędziem przewrotności; lepiej jest nie być, niż być pokrywką absolutyzmu; lepiej jest nie być, niż być samolubem ukrywającym widoki osobiste pod obłudną zasłoną przywiązania do kraju; lepiej jest nie być, niż być lalką ustrojoną w jaskrawe barwy konstytucyjne; lepiej jest nie być, niż być czerepem rozbitego ducha możnawładztwa, ułającym jeszcze w intrygę i przemoc; lepiej jest nie być, niż być zaprzańcem narodowego poczucia i narodowej przeszłości.

Ufny wtedy w pańtotyczne poparcie Sejmu, przedłożyę do łaski marszałkowskiej wniosek mój, na odroczenie wyberu delegacyi do Rady Państwa.

Moi panowie! przez 6 lat misyjnych utrzymywałem i dowodziłem ustawicznie i dziś jeszcze utrzymuję, że u nas bez polepszenia bytu materialnego instytucye, chociażby z nieba wzięte, nie przyniesą krajowi pożytku, bo zasadzone w ubóstwie będą musiały marnieć i ginać. Powiedziano, że są to tylko gołe słowa (Głosy: Tak jest.), ależ ja nie widziałem tu nikogo z gołem pałaszem, wszyscy przychodzimy tylko z gołemi słowami. Otóż, odnośnie do Rady Państwa, pytam się znowu: na co się przyda jakikolwiek związek konstytucyjno-polityczny, jeżeli opłaty spadkowe będą burzyć podstawę społeczną, naruszając własność, zabierając

nie dochód, lecz samo źródło dochodów? Czyliż czas zwodzić instytucjami wtenczas, kiedy uragan kraj pastoszy? Bez podstaw społecznych, prawa polityczne są tylko szyderstwem, są prawem wymagania od kraju za te stołki poselskie ostateków mienia i krwi!

Marszałek. P. sekretarz odczyta wniosek.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

„Sejm uchwali: Wystąpienie do Rady Państwa zależy będzie, od ostatecznego unormowania stosunku Węgier do innych krajów koronnych, pod względem traktowania wspólnych spraw Państwa.“

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (P. Borkowski wstaje.) Wniosek nie jest poparty. Posel Starowiejski ma głos.

Posel Starowiejski. Jakkolwiek winniśmy zawsze przyjmować wszystkie postanowienia, które wychodzą od Tronu Najj. Pana, z uczuciem pełnem czci i uszanowania, to niemniej jest naszym obowiązkiem wypowiedzieć nasze zdanie otwarcie i sumiennie, nawet w obec tych postanowień, a to tem bardziej tam, gdzie chodzi o przestrzeganie zasadniczych praw, które jedynie mogą stanowić stałą i trwałą podstawę wzajemnych stosunków i wzajemnego zaufania między koroną a krajami do tej korony należącemi. Otóż oceniając kwestyę, o którą chodzi wysłania delegacyi do Rady Państwa, ze stanowiska prawnego, jestem zdania, iż Rada Państwa, do której nas ministeryalny reskrypt powołuje, prawnie istnieć przestała.

Według §. 1. ustawy zasadniczej z dnia 26. Lutego 1861. roku, Rada Państwa jest powołaną do reprezentacyi całego Państwa. Tymczasem został zawarty układ między koroną a reprezentantami królestwa węgierskiego, na mocy którego królestwa węgierskie *cum partibus adnexis* otrzymało osobną ustawę zasadniczą. Tym sposobem Rada Państwa przestała być reprezentacją całego Państwa, zatem i ustawa, która się odnosiła do całej Rady Państwa z uchYLENIEM przedmiotu, przestała mieć znaczenie i moc obowiązującą. To jest zapatrywanie się prawne, wypływające z istoty rzeczy. Lecz takie same zapatrywanie prawne wyrzili także Najjaśniejszy Pan w manifestie z dnia 20. Września 1865. r. do ludów swoich. Najjaśniejszy Pan rzezył wyrzec: iż ustawa, która całe Państwo obowiązuje, lecz w jednej części Państwa jest tylko przedmiotem rozpraw, zatem tam mocy obowiązującej nie ma, w drugiej części Państwa nie może być uważaną za obowiązującą; a co do ścis-

lejszej Rady Państwa powiedział Najjaśniejszy Pan, iż ustawa o ściślejszej Radzie Państwa zostaje w tak ścisłym i organicznym związku z ustawą o zwiększonej Radzie Państwa, iż jeżeli jedna jest prawną niemożliwością, to i druga jest niepodobną.

Z tego więc wynika, iż Sejm żadnego prawnego obowiązku nie ma, mieć nie może, do wysłania delegacji do Rady Państwa, bo takowa prawnie nie istnieje. Mogą w prawdzie w życiu narodów zachodzić względy wyższe, które nakazują pominąć formy i zejść z drogi legalnej, ażeby ratować wyższe interesa Państwa i kraju; jednakowoż tutaj tych względów nie tak łatwo dopatrzeć, bo o cóż tutaj chodzi? Głównie chodzi o to, aby ratować patenta lutowe. Lecz cóż to są patenta lutowe? Są to ustawy oparte na zasadach centralizacji i wyłącznego panowania jednego żywiołu to jest żywiołu niemieckiego. Lecz jakież korzyści przyniosła nam centralizacja? Możemy je ocenić po jej owocach, bo przez 18 lat ją praktykowano raz pod rządem absolutnym, drugi raz pod rządem konstytucyjnym. Jeżeli jednak rzucimy pogląd na administrację ubiegłych lat 18, to zaiste smutny obraz nam się przedstawia, bo cóż widzimy? Widzimy srogie klęski na zewnątrz, które Monarchya poniosła, widzimy jak przez te lat 18 dług Państwa urósł przeszło o półtora miliarda reńskich, widzimy wszystkie prowincje nadzwyczajnie podatkami wyzyskane, tak iż te podatki przechodzą granicę możności płacenia, a co do naszego kraju poszczególnie system centralizacji nie dawał żadnej opieki naszym prawom narodowym i historycznym, nie szanował naszego języka; nadto system centralizacji utrzymywał w naszym kraju ciągły zamęt i chaos, w stosunkach społecznych zamiast odpowiednimi ustawami, zamącone stosunki posiadania i własności regulować i w ład wprowadzać, system centralizacyjny systematycznie utrzymywał w ciągłej niejasności te najważniejsze i najżywotniejsze dla nas kwestye. Tym sposobem powstawały nieustające i nigdy niekończące się procesa, które żywiły zarzewie niezgody społecznej. System centralizacyjny podkopywał zasady sprawiedliwości w naszym kraju, która według pięknej a prawdziwej dewizy panujących Monarchów austriackich jest podstawą Państw, pozwalając, ażeby sądownictwo w kraju kierowało się więcej powiewem każdorazowej polityki, aniżeli osnową i duchem praw. Tym sposobem. Izby sądowe przestawały być przybytkiem sprawiedliwości, a stawały się narzędziem każdorazowego systemu politycznego. (Brawo.) Że tak jest, pozwolę sobie w tym

względzie powołać się na okólnik Ministra Sprawiedliwości, który wydał do władz sądowych, kiedy obejmował ster zarządu departamentu sprawiedliwości.

Pan Minister dał w tym okólniku wyraz publiczny temu faktowi, i naganął ten kierunek sądom. Ten fakt wszyscyśmy czuli, i nad nim bardzośmy ubolewali. System centralizacyjny nie dawał opieki prawu, władze administracyjne ograniczały głównie czynności swoje na pilnem ściąganiu podatków, na dokładnem wybieraniu rekruta, a od czasu do czasu na ściąganiu tych, których uważano za politycznie skompromitowanych.

Wszystkie inne gałęzie administracji leżały odłogiem, a kiedy z jednej strony ciężarami publicznymi i podatkami wyzyskiwano zamożność i bogactwo kraju, to z drugiej strony brak opieki prawa, pętał siły produkcyjne kraju i tamował dążności najenergiczniejszego działania.

Jest mojem przekonaniem i pozwolę go sobie publicznie tutaj wyrazić, iż system centralizacyjny widocznie miał na celu, ażeby siłą anarchii systematycznie i skrycie utrzymywanej, sprowadzić rozkład historycznych indywidualności nieniemieckich, w skład Państwa wchodzących, ażeby te społeczeństwa w rozkładzie zostające, tem łatwiej zniemczyć, zgermanizować, i ze szczątków tych rozbitych społeczeństw skonstruować nową, przez centralistów niemieckich wymarzoną, odmłodniałą, niemiecką Austryę. Otóż instynkt zachowawczy narodu wzdryga się przed powrotem do tego systemu i dla tego znaczna część opinii krajowej, pomimo najżyyczliwszych chęci dla Rządu, dla potęgi Państwa, dla wielkości tej pięknej i starożytnej Monarchyi, waha się i wazy, czyli należy zadosyć uczynić życzeniom Rządu i wysłać delegację do Rady Państwa, bo jest obawa, ażeby tym faktem nie uznać legalności patentów lutowych, które legalnie istnieć przestały, i nie podawać ręki systematowi, który zachwiał Państwem w jego podstawach, a dla nas mógł się stać źródłem zagłady i zniszczenia. (Brawo.)

Oto są powody z istoty prawa i stosunków krajowych wysnute, któreby nam powinny wskazywać, aby nie wybierać delegacji do Rady Państwa.

Z uwagi wszelako, iż załatwienie kwestyi konstytucyjnej jest kwestyą żywotną dla kraju, iż od załatwienia jej szczęśliwego inne także kwestye zależą, a głównie pomysłny rozwój w naszym kraju wszystkich spraw administracyjnych, finansowych, sądowych i edukacyjnych, iż odwlekanie ciągle za-

łatwienia tych kwestyi zachwiewa najważniejszymi interesami Państwa i kraju, a nadewszystko grozi anarchją, przez którą najpotężniejsze Państwa i narody do upadku się chyliły, iż do szczęśliwego załatwienia tych kwestyj najlepiej dojść można przez porozumienie reprezentantów wszystkich królestw i krajów w jednym punkcie zboru zgromadzonych, a do tego właśnie Rada Państwa sposobność nam przedstawia; a co do podniesionych obaw względem uznania przez ten fakt patentów lutowych z uwagi, iż w adresie który nam szanowna komisya przedstawia, jest jasno określone stanowisko prawno polityczne kraju i jasno oznaczone zapatrywanie prawne Sejmu, co do nieuznania legalności patentów lutowych, iż zatem w skutek tych oświadczeń w adresie zawartych, nie może i nie powinien żaden prejudykat wstać na przyszłość, abyśmy przez wysłanie delegacyi do Wiednia, legalność patentów lutowych uznawać mieli.

Otóż z tych powodów będę wotował za wysłaniem delegacyi do Rady Państwa, pod tym atoli warunkiem, jeżeli cały adres w całej jego osnowie przez Wysoką Izbę przyjętym zostanie, gdyby zaś nie był przyjętym w całej osnowie, wtenczas będę wotował przeciw wysłaniu delegacyi do Rady Państwa. (Brawo.)

Marszałek. Ks. Pawlikow ma głos.

Ks. Pawlikow. Reskrypt ministerjalny z d. 4. Lutego 1867. dał powid wnesenija, aby komisya iż Sojma ko otwrotnemu traktowaniu jeho była wysadzona, i taja przedstawiała nam sey adres do Monarchy, któryj nam przedłożył, a w ktorom czytujemy wprawdi żełanyje, abyśmo widostały delegatiw do teper zwołanoj Dumy derżawnoj, odnakoż zarazem wyrażaje adres obawu, kotora napoźniaje komisiju, aby taja Duma derżawna historyczno narodnoy indywidualnosti, a ymenno jey historycznym prawam, w czymś ne stawała na perezskodi, abo i całkom prawa takowiji ne unycztożyła.

I ja mawjem cześć' przedłożyty podobnyj adres z przyczyny toho samoho ministerskoho reskrypta — adres do Najjaśnieszoho Pana, w ktorom odnako buw jenszyj pohlad na riczy, choťtaj w połowyui zhadżaje sia on z adresom komisiji, w ktorim sia diakuje Najj. Panu za powrot na dorohu konstytucyjnu i ukinczenie raz tak zwanyj sistowania polityky, poneże teper majemo nadiju, że rozwywaty bude dalsza konstytucyjna budowa w krajach należaszczych do Awstryi.

W tim odze sohlaszaju sia z predłożenijem komisiji, bo po tej przyczyni i w naszym adresi wyskazalyśmo to żełanie, aby obistaty Dumu derżawnu, odnakoż tych obaw my całkom ne podilajemo, ktori sut' w adresi predłożenom czerez komisiju wyskazani. Tam bo kładet sia osobenno natysk na manifest weresnewyj z r. 1865., nasuprotiy że potuplajut sia sowerszenno patenta lutowiji z roku 1861. Perwyj manifest nijako piduosyt sia osobenno do wetykoj wahy i znaczenyja, koly lutowiji patenta całkom osużdajutsia, z uwahoju, jakoby ne byłyi i uże neobowiazujuszczyji pid nijakim wzhladom.

Moi panowe, ja dumaju że jak z odnoj storony komisija ne mała powodu ko przewoznoszeniju manifesta weresnewoho, tak i z druhoj storony ne mała słusznoj przyczyny zadywlaty sia tak srolym pohladom na lutowiji patenta, traktujuczi o Reprezentacyji Państwa. Reskrypt ministerjalnyj, kotoryj dał powid do predłożenyja adresu, mowyt szczo ustaje w syli swojej weresnewyj manifest, a właśni toj tak zachwaťenyj komisysjeju manifest ne skasowaw, no tilko zasistowaw buw dijatelnist' lutowoj ustawy o Reprezentacyji Państwa. Taż bo właśni w tym manifesti ubolusaje sia nad tim, szczo musyt zastanowyty sia konstytucyjna dijatelnist' tisnieszozj Rady Państwa, i mowyt sia w nim dalsze, szczo doky taja Rada Państwa sobranoju ne bude, pozistane zadaczaju prawytelstwa cisarskoho, oktroje waty wse, szczo ino wymahaje interes derżawy w wzhladi ekonomycznym i finansowym. Wprawdi czytaje sia w manifesti, szczo peresprawy z krajamy uhorskoj korony, jeszcze przed riszenyjem cisarskym, zastupnykam legalnym innych korolestw i krajiw predłożenyji budut. szczo uczyty i ocinyty w tom ważnyji ich mninyja, ale ne skazano wyrazno, szczo takowiji predłożenyja zastupnykam krajiw i korolestw dijaty sia budut w ich sojmach kraje wych, a luczsze iż ustupi w poslidujuszczych uże wydyma wskaziwka, że tyji predłożenyja stawłeni budut w tisnieszozj Dumie derżawnoj, za ktoroju manifest, że ustaty musyt, sam załuje, a o ktoroj dalsze mowyt, że doky ona ne powerne, to doty bude zawsihda prawytelstweanne zaoktrojowanie wsich dił w finansowym i ekonomycznym odnoszeniju.

Z druhoj storony, prynajmij iż komisijnoho adresu toje neslidno, w czymby taja obawa była ugruntowana, jakoby Prawytelstwo w patentach lutowych hładiło toczky tiazesty dla dalszoho roz-

woju konstytucyjnego. Tęże reskrypt z d. 4. Lutego 1867. sam podnosi nierozwiązanie dotychczasowych protyburiczyj, oczywiście między dyplomem żółtym z r. 1860, i patentami z r. 1861. Wszak i po tej ino przyczynie chce imity skłykanu Radu Państwa, kotru zowe konstytucyjnoju, szczyby raz uże należyto zładaty vse. Wprawdi bere sia uże w reskrypti, pohodzenie z Uhramy jako *fait accompli*, jako czyn dokonanyj, ne wsehda każetsia, szczy w ustawomirnom derżawnom sowiti predkładaty sia majut ko prynciatyju owyji pereminy konstytucyji, kotoryji potrebnymi byty okazut sia, szczy skoro pry jeho sobraniju predkładaty sia majut wnesky do praw, o wysyłaniu posłiw do obrady nad sprawamy wspilnymi, wzhladom odwieczatelnosti Ministriw, zmodyfikowania §. 13. lutewoho patenta i t. p., to takowyj derżawnyj sowit maje staty sia nijakoho roda konstituantuju. A jesły ono tak, jesły se wyrazno czytajetsia w reskrypti, jakżeż nam wozmožno jeszcze bud' jaki tut pidnosyty obawy — obawy osnowujucyji sia na patentach lutowych, kotoryji wprawdi jako dneś jeszcze obowiazujuczi pryncymaty, i na pid tawi kotorych do sej Dumi derżawnoj wybyraty majemo, kotori odnako mniije bilszosty narodiw Awstryji prawi odnohołosno potuplaje i tomu w Dumi derżawnoj bezpечно isprawlaty schoche i bude? Tak dumaju, szczy w tim nema żadnoj obawy, a my smiło prystupyty možemo do obisłania Dumi derżawnoj, nezasterihajucy sia niczym i ne podzymajucy nijakych neosnownych somninyj.

Ale jakij jeszcze jest osobennyj nasz pohlad na tuju sprawy adresa? Oto my, jak skazawjem, nepodifajemo z komisyjeju żadnoj wyreczenoj obawy i tomu zhadżajemo sia bezusłowno na wybir i pisanie iz naszego Sojma człeniw do Dumi derżawnoj. Komisyjnyj adres ne mowyt o narodach, mowyt ino o individualnosti historycznoj, o predanyjach historycznych, a tokmo w odnym miece wspomynaje wprawdi o pryhnetanyju pojedynczych narodiw. Ale skoro powertaje znou do swobody narodnohistorycznych individualnostej. Czomu czytajetsia w adresi, ze toj kraj buw kołyś organicznoju cilstej welykoj politycznoj cilsty, a czomu ukrywaje a newspomynaje sia i o druhoj historycznoj narodnosti w tom kraju? Moji panowe! ja nerozumiju czomu nepryznaty i newyskazaty, szczy sia uedast' zapereczyty, czomu nebuło skazaty w adresi, szczy tut suszczestwuje jeszcze i druhyj narid,

czomu ne buło skazaty, szczy tut zameszkujut Rusyny i Polaky razom, szczy jedni i druhi własnym żyty żełajut żytiem, szczy jednym i drubym należyty przyznaty własni i riwni ich prawa, szczy toje riwnouprawnenyje jest koniecznym, daby jeden narid żył obok druhoego myrno i spokijno, daby pomahał oden druhomu, hodył sia oden z drubym? Jesłyby tak buło skazano w adresi, mohłybyśmo za nym hołosowaty, bo stoimo na zasadi riwnouprawnenyja wsich narodiw, ne chozczemo hueta i starzyństwa odnych nad druhyimi; no koly w adresi howorytsia odnostronno tilko o prawach historycznych odnoj narodnosti, a o druhoj newspomynajesia niczoho. to muszu sia suprotywłaty jemu jak najsyluijsze.

Moji panowe! Wsich nas lyboń sojedyniaje jedna hadka, wydity Awstryju sylnoju wnutr, i mohuszczestwennoju na wni. A jesły chozczete szczyastia i mohuszczestwa dla Awstryji, jak to każetsia w adresi, to musyte chotity i riwnosty praw dla wsich jej narodiw, i dla oboch narodiw tut, jesły żadajete supokoju, zhody i zadowoľenyja wsich żyteliw hałyckoho kraju, to musyte żadaty w nim riwnouprawlenyja oboch jeho narodiw, tilko ho iz toho proizijde szczyastlywist i zadowoľenyje, a zadowoľenyje zrodyt zaufanie, a zaufanie ustałyt lubow i zhodu. Szczy do mene, to jeśm perekonanyj, szczy Awstryju ne spase ni teperisznyj dualizm, ni jakiy może trializm, ni bud' jaka inna forma prawlenyja, a ino sylnoju stane Awstryja wnutr derżawy swojej sytoju wsich narodnostej tych, kotori ju zameszkujut, szczyastie i syła jej, a mohuszczestwo na wni, polihaje na ukonstatuowanu szczyastlywych i riwnouprawnenych jej wsich narodiw! Podajmo tomu Prawytelstwu ruku do zdiłanyja tak prewaźnoho diła, uczynim aby Awstryja stała skriptenoju i ukonwłidowanoju, i wyskażim nasze szczyre zadowoľenyje iz namirenoho jej powrotu do otwitnych konstytucyjnych instytucyj.

Narody Awstryji powynni buty wilnymi, wid wsiakoho hueta, wid wsiakoho starszyństwa i panowania druhych możnijszych nad nymy, na toj czas derżawa awstrijska skripyt sia, i bude sylna wo wnutr, i sylna naprotiw jakych nebud' susidiw (brawo z prawej.)

W adresi naszym jest nadto wyrazno skazano, czoho my żadajemo i komu my ulihajemo, zawayłyśmo w naszym adresi wirnist' i predanist' naszemu Cisarewy, a raż toje skazawszy, powynni ustaty wsi pomawłuwania nas o jakijś tam sympatyji po za hrancy.

W tym odnako schodiat' sia naszi mysly z waszymy, ze wsi jesmo wirnymy piddanymy awstryjskymy, dumaju ze rizni sut tilko sredstwa, i rizni dorohy, kotorymybysmo chotily dijty do odnoj ciły.

Otze z toho pohladu na ricz, ja zreasumowawszy wsi motywa mowlu, jakkolwek zhadzajem sia z tym ustupom adresu nam predlozenoho, szczyby obislaty Dumu derzawnu, bo wydzu ze poklykujucy sia na postanowienie cisarskie z dnia 4. Lutoho s. r., majemo bezpechnu poruku dalszoho konstytucyjnoho rozwytyja, poneze dla nemytoho neporozumlinia z Ubramy tilko ne mohlo toje rozwytyje postupyty, to nezhadzajemosia ino z układom w premisiach adresowych, dumaju szczo i z druhoy storony zczeznuty powynni wsi obawy, ktori w adresi predlozenym tak jaskrawo sut wyskazani, a poneze miy i moich towarzyszej adres, ne wspomynaje o zadnych obawach, a mowyt natomist o czuwstwach, jaki takoz i wy moji panowe zwywte w serdeciach waszych, dla toho wnoszu, szczyby nad adresom czerez komisiju postawlenym perejty do poriadku dnewnoho, a pryniaty adres mnoju predlozenyj.

Marszałek. Jest wniosek ks. Pawlikowa, azeby nad adresem przejść do porządku dziennego.

Posel Zyblikiewicz. Teraz ten wniosek nie moze przyjsc pod głosowanie, bo teraz jest dyskusya ogólna, to musialby to być wniosek przejścia nad wszystkim do porządku dziennego, jezeli zaś tylko przejście do porządku dziennego nad adresem, to musi być ten wniosek postawiony przy dyskusji specjalnej.

Posel Paszkowski. Ja słyszałem wniosek ks. Pawlikowa i zauwazałem, ze jest i drugi wniosek, nietylko przejścia do porządku dziennego nad adresem podług wniosku komisji, ale takze przyjecie adresu podług wniosku ks. Pawlikowa. To jest jedno z drugim złączone ściśle. Tak było powiedziano.

Posel ks. Pawlikow. Tak.

Marszałek. Podług regulaminu mógłby być postawiony przy ogólnej debacie wniosek przejścia do porządku dziennego nad całością a nie nad adresem, jak skończymy debatę ogólną a zacznie się debata specjalna, poddam wniosek ks. Pawlikowa do poparcia, teraz jeszcze nie. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski. Nie chcę moi panowie przytaczać wszystkich orzeczeń i oświadczeń, które kraj nasz przez organ swój, Sejm krajowy, w ubiegłych 6 latach poczynił, pozwólcie jednak azebym powołał akt uroczysty najświeższej daty, akt który Sejm uczynił dopiero przed dwoma miesiącami. Jest nim adres podany do Najjaśniejszego Pana, wysłany do stóp Tronu przez umyślną deputacyę z Sejmu obraną. W adresie tym oświadczył Sejm — pozwólcie panowie ze go dostownie odczytam (czyta):

„Ze system centralizacyi, paralizując siły żywotne ludów, paraliżuje i wąpli to, co stanowi całego Państwa potęgę; ze w tym zgubnym systemie leży przyczyna mnogich cierpień naszych i klęsk Państwa; ze całość Austrii, która powinna być silną i potężną, będzie zabezpieczoną, i jej pomysłność i potęga wzmagać się będą w miarę, jak przez samorządne ukonstytuowanie krajów koronnych rozwijać i wzmagać się będą, na dziejowych i narodowych podstawach, wszystkie ich moralne i materialne siły.“

Adres ten panowie, był przez Najjaśniejszego Pana jak najtaskawiej przyjęty, to zdaniem mojem stokroć pomnaża doniosłość tego oświadczenia.

Czyniąc to oświadczenie Sejm nie mógł czego innego mieć na myśli, jak szczuplejszą Radę Państwa zaprowadzoną ustawą z dnia 26. Lutego 1861.

Przyzuany tej szczuplejszej Radzie Państwa zakres działania, nie pozostawiał pojedynczym krajom możność jakiegokolwiek rozwoju, a tem mniej rozwoju na dziejowych i narodowych podstawach.

Ciągle też kraj przeciwko tej szczuplejszej Radzie Państwa, którą myśl zasadnicza najwyższego dyplomu z 20. Października 1860. zfałszowaną została, bezprzestannie walczył, nigdy w swych usiłowaniach nie ustawał i nigdy nie wątpił, ze te usiłowania pomyslnym skutkiem uwieńczone będą.

Doprowadzone do skutku porozumienie z Sejmem węgierskim i zamionowanie przez Najjaśniejszego Pana odrębnego Ministerstwa węgierskiego obaliło z gruntu całą ustawę zasadniczą o Reprezentacyi Państwa, jak to posel Starowiejski już dowiódł. Z upadkiem całości runęły takze i wszystkie tej całości części, i dziś szczuplejsza Rada Państwa w prawnem tego słowa znaczeniu nie istnieje — nie żyje.

Rząd jednak, ten odłam tułowu galwanizuje, stawia go przed nami jako opiora, i żąda abyśmy uznali, że ten upior ma krew i ciało, i że ten upior żyje. Na próżno silonoby się dowodzić, że powołana Rada Państwa nie jest szczuplejszą.

Ten sam zakres działania, ten sam skład a jeżeli pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego przyznaje tej Radzie Państwa nadto prawo zmieniania konstytucyi, prawo uchwalania ustaw, które w zasadniczej ustawie Reprezentacyi Państwa zastrzeżone zostało pełnej Radzie Państwa — to jest to Rada Państwa szczuplejsza z rozszerzonym tylko zakresem działania. I tem ci gorzej, bo nie dlatego przeciwko niej walczyliśmy, że jej zakres był za szczupły, tylko dla tego że był i tak za szeroki.

I czyż jest panowie możebnem, żeby kraj, który uznał uroczyscie, uznał że ta szczuplejsza Rada Państwa, równie jest zgubną dla potęgi i pomyślności Państwa, jak dla pomyślności kraju wtenczas, kiedy ona prawnie istniała i żyła, chciał się dziś przyczynić do podtrzymania jej bytu złudnego, wysyłając do niej swoją delegacyę? Nie panowie! bez zaparcia się własnych przekonań i mozolnej sześćioletniej pracy jest to niepodobnem.

Nadto panowie rzućcie okiem na to pismo ministeryalne z dnia 4. Lutego, a znajdziecie tam dobitnie nacechowane i podniesione, że Rząd dlatego odstąpił od zwołania Rady Państwa nadzwyczajnej, ponieważ ona niektórym krajom w skład państwa wchodzącym nie podobała się. Nie chcieli wysyłać do niej swych delegacyi. A czyż Rząd nie widział, że daleko znaczniejsza część Państwa nie nawidzi przynajmniej zarówno szczuplejszej Rady Państwa? Albo więc Rząd tego nie wiedział, albo jest to policzek tym krajom w twarz rzucony, że o ich zdania i życzenia niedba. Na taką obelgę jedyna odpowiedź, niewysłanie delegacyi. (Brawa.)

Jeżeli nie mamy panowie ciągłości praw jak Węgry, jeżeli nie mamy praw pisanych jak Tyrol i Czechy, to miejmy przynajmniej ciągłość postanowień — ciągłość woli — a te narówni zważą. Jeżeli zaś postępowanie nasze będzie chwiejne, jeżeli do tego, czegośmy się wyrzekali, gdy było Ministerstwo przychylnie naszym widokom, damy się nakłonić, gdy z góry inny wiatер zawieje, wtenczas bądźcie panowie pewni, będą i muszą nas lekceważyć i głos nasz liczony nie będzie.

Gdyby jeszcze mieć można jakakolwiek nadzieję, że za pomocą tej Rady Państwa da się Austria na silnych ukonstytuować podstawach, że na tej drodze dadzą się dla kraju uzyskać swobody, pojmowałbym zejście z drogi logicznej konsekwencyi. — Ale rękę na serce panowie — kto jest w tej Izbie. kto by się tą nadzieją kołysał? — Wszyscy jesteśmy przekonani, że centralizacya grobem siły i potęgi Państwa, grobem wszystkich naszych swobód.

Wszyscy jesteśmy przekonani, że tylko system tak zwany, może niesłusznie zwany federalcyjny, gdzie przy silnym skupieniu spraw państwowych, historyczna indywidualność pojedynczych krajów i ich samorządny rozwój były zabezpieczone, może zakończyć ten bolesny konstytucyjny poród. A nie przez instytucye centralistyczne droga do urzędzeń federalcyjnych. Dlaczegoż tedy miałyby Sejm wysyłać posłów do owej szczuplejszej Rady Państwa? Chyba tylko z obawy, że nie wysyłając, mógłby kraj narazić na utratę tej odrobiny swobód, które dziś posiada. Ależ panowie, wysyłanie z tego powodu do Rady Państwa, byłoby najsilniejszym potępieniem Rządu, byłoby najbardziej opozycyjnym aktem, bo większego zarzutu nie można komuś zrobić, jak przypuszczając że on może nieprawnie — kładę nacisk na to słowo — nieprawnie postąpić, jeżeli się jego nie ulegnie woli. (Brawa.)

Niechę tu bynajmniej panowie występować jako obrońca Rządu dzisiejszego. Rozwiązano Sejm czeski, być może że rozwiązano i Sejm galicyjski. Ale pomimo tego mam głębokie przekonanie, że zejście z drogi, którąśmy przez lat sześć szli, byłoby jeszcze gorsze. Łatwiej krajowi choćby i parę lat ciężkich przebyć — nam, cośmy ich przetrwali blisko sto. Gdybyście panowie innego byli zdania, i z obawy przed następstwami niewysłania delegacyi takową wysyłali, powinniście zamknąć jej przy wysłaniu usta, powinniście wysłać delegacyę niemą, która by tam zawsze przeciw wszystkiemu głosowała. Jeżeli Sejm wysła delegacyę zmuszony, niechże ona będzie żywym tego przymusu wyrazem, niech tam na ławach zasiędzie tylko ciało, kiedy tak być musi, ale niech tam nie będzie ducha, bo ten żadnemu nie ulega przymusowi. Niech delegacya nasza stanie się rozkoszujących tam biesiadników cieniem Banka, przypominającym im bezustannie krzywdy nasze.

Ale jeżeli, jak się obawiam, delegacya nasza pod pozorem niby występowania w obronie praw i swobód naszych, ma się tam wdawać w słowną

szermierkę, jeżeli choćby raz jeden za jakakolwiek ustawą wotować będzie, wtenczas panowie przymus przestanie być prawdą, wzięcie udziału w tej fikcyj stanie się dobrowolne, i od zarzutu, że dobrowolnem współdziałaniem przyczyniliście się do podtrzymywania tej instytucyi, żeście ją uznali i jej się poddali, nie uwolnicie się. I bodajbym nie był fałszywym wieszczem, ale lękam się, że pomimo zaparcia się swoich przekonań i wystania delegacyi, nie ochroni się kraj od utraty swobód o które wszyscy pocierpamy, a utraci on nadto zdobyte sześćioletnią pracą stanowisko. I co mu wtenczas pozostanie?

Ale nietylko panowie obawa zgubnych następstw wystania delegacyi, i że tak powiem względy ujemne przemawiają przeciw wystaniu delegacyi, — mam głębokie przekonanie, że odmówienie wystania delegacyi, odmówienie przez wszystkie kraje, które uznały że system centralizacyi jest równie zgubny dla siły i potęgi Państwa jak dla pomyślności pojedynczych krajów, przyniosłoby Państwu i krajowi znaczne korzyści, ochroniłoby Państwo, o którego potęgę wszyscy dbamy, którego siły i potęgi wszyscy potrzebujemy, od niebezpiecznych zamuszonych eksperymentów, a na eksperymenta, panowie, Austria czasu nie ma. Można jeden Sejm łatwo rozwiązać, ale przeciw czynnie objawionej woli kilku prowincyj w skład Państwa wchodzących, nie tak łatwo wystąpić. (Brawo.)

Moi panowie, co do mnie jestem stanowczo tego zdania, że Sejm delegacyi do Rady Państwa wysłać nie powinien. Widząc jednakże jakiego przyjęcia doznał wniosek posła hr. Borkowskiego, być może że to jest skutek miłości własnej, ale zamierzonego i w rękach trzymanego wniosku na przejście do porządku dziennego nie postawię. Znajduję bowiem panowie, że ta kwestya jest przesądzoną; wy delegacyę posłecie, a zdaniem mojem, wysyłając tę delegacyę do Wiednia, postawi się Sejm i kraj na drodze z 90letniej praktyki i dobrze znanej drodze opozycyi, drodze negacyi. Nie myślcie panowie, żeby rzeczywistą opozycyą było wstrzymanie się od wysłania. Nie — mojem zdaniem, czynem, który nas zmusi do najzaciętszej opozycyi, jest właśnie wystanie delegacyi; wina tego niech spadnie na Rząd; myśmy przed dwoma miesiącami drogę, którąśmy długo szli, dobrowolnie zmienili, podaliśmy adres do Najjaśniejszego Pana, zmieniliśmy tym aktem dawny kierunek, szczerze chcieliśmy nową postępywać drogą; dziś nas Rząd zmusił, żebyśmy tę drogę zmienili i znowu szli

drogą opozycyi. Nie chciałbym utracić nadziei, iż wrócimy znów kiedyś na drogę, którą obecnie opuszczamy, drogę wskazaną w adresie podanym przed dwoma miesiącami do Najjaśniejszego Pana, a nadzieję tę pokładam w adresie, który wam komisya przedłożyła. Adres ten będzie nitką Ariadny, po której znowu będziemy mogli wrócić do stanowiska zajętego owym adresem w Grudniu podanym.

Gdyby jednak Wysoka Izba tego przez komisję wniesionego adresu nie przyjęła, gdyby tem samem uznała, że kraj bezwzględnie ma iść drogą opozycyi, natenczas będę głosował przeciw wystaniu delegacyi, będę równie głosował przeciw adresowi, który nie byłby tem czem być powinien, ową nicią, która nas może złączyć z dawnym stanowiskiem.

Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Moi panowie! Po wysłuchaniu tylu mowców poprzednich i tylu jeszcze innych zapisanych, sądzę że za słuszne poczytanem mi będzie, że w przedmiocie, który nas zajmuje, będę krótkim i spokojnym. Zanim przejdę do samego przedmiotu, niech mi wolno będzie stanąć w obronie tego, tak srodze, przez posła hr. Borkowskiego zaatakowanego ostatniego Sejmu. Szanowny poseł zapomniał zapewne, mówiąc, że w roku 1861. zrobiła Izba zastrzeżenie wysyłając delegacyę do Rady Państwa, i tem udowodniła, że te nadzieje pokładane w p. Schmerlingu, o który nas poseł pomawiał, nie były tak przeważnie w Izbie uznane. Co do naszego dzisiejszego stanowiska, powołani zostaliśmy patentem z dnia 2. Stycznia b. r. do wyboru delegacyi do Rady nadzwyczajnej. Późniejsze odroczenie naszego zebrania nastąpiło dnia 7. Lutego, zawsze w celu przeprowadzenia wyboru nadzwyczajnej Rady Państwa; kiedy już w tym celu zgromadzeni zostaliśmy, z reskryptu ministeryalnego tu w Izbie odczytanego dowiedzieliśmy się, że nie do nadzwyczajnej Rady, ale do zwyczajnej, legalnej powołani zostaliśmy. Że sąd o Ministrze Stanu byłby zawczesny, jest pewna, gdyż ludzie takie zadanie przed sobą mających i tak wysokie stanowisko zajmujących oględnie zawsze sądzić należy. Tyle o nim wiemy, że był znakomitym Ministrem w małym Państwie, że teka, którą posiadał, zdawała mu się za małą i za lekką, że w skutek nadzwyczajnych wypadków objął tekę Państwa wielkiego; czy siły podofają aby ją dźwigać, to czas pokaże. My

go znamy tylko z sympatyj jakie go otaczają, i z nadziei jaką w nim pokładają, a te objawy, sympatyj naszej ku niemu rozpłomienić nie mogły. Po takim jednak przebiegu jego zawodu, mamy prawo nazywać go nadzwyczajnym Ministrem w Austrii, lecz pytałby się można, dla czego nadzwyczajny Minister, jakim on jest, obawiał się nadzwyczajnej Rady, i dla czego nas powołał do Rady zwyczajnej, którą my uznajemy, że patenta lutowe już prawnie nie istnieją. Właśnie za Radę bardzo nadzwyczajną uważamy — w obec takiej zmiany znaleźliśmy się w pełnem sprzeczności położeniu.

W pierwszej chwili zdawało się, że tylko dwie drogi stoją otworem, to jest: droga wysłania delegacji lub niewysłania do Rady Państwa. Śmiało twierdzić można, że wszyscy w tej Izbie byli przekonani, że naszym pierwszym obowiązkiem jest starać się o wzmocnienie na zewnątrz i wewnątrz Monarchii. To przekonanie musiało w nas głębokie zapuścić korzenie, a to dlatego, że pochodzi ono w pojęciu całej naszej sprawy narodowej i z przekonania, że nasze nadzieje tylko w związku z Austrią znajdują urzeczywistnienie. Zgoda więc była w celu a nie w środkach. Izba podzieliła się na dwa obozy, jedni opierając się na tak zwanych praktycznych powodach, przemawiali za wysłaniem delegacji do Rady Państwa w obawie, aby nie utracić tych korzyści, które kraj już nabył; między temi nabytkami nie wiele jest takich, do którychbym wielką przywiązywał wagę, ale wyznam — i pewnie mnie nikt o pochlebstwo posądzać nie będzie, że najwyraźniejszym najzbawieniem dla naszego kraju nabytkiem jest powierzenie kierownictwa administracji krajowej w ręce te, w których mamy zaufanie — w ręce męża, w którym wszyscy pokładamy wiarę. (Brawo.)

Przekonaniem drugich było, że system dualistyczny niewątpliwie nas prowadzić musi do zgubnej dla nas centralizacji i germanizacji.

Niechcieli więc podawać rękę temu, co według nich byłoby tylko zgubą dla kraju i Monarchii — co sam kraj i Monarchia za niebezpieczne niedawno uznały. Widząc tedy w nowo zwołanej Radzie Państwa powrót do potępionych ustaw lutowych — nie chcieli się przyczyniać do tego, aby te ustawy na nowo do prawomocności przyszły. Prócz względów krajowych mieli oni względy ważne państwowe na oku. W obecnie przez Rząd obranym kierunku, widzieli zniweczenie tej

myśli, która — jeżeli nie może być wyrazem obecnej chwili — winna być jednakże przedmiotem spokojnej i statecznej dążności, to jest myśli federacyjnej w Austrii. Co do mnie jestem przekonany, że tylko zaspokojenie wszystkich potrzeb i praw pojedynczych ludów sławiańskich w skład Austrii wchodzących — położyć może tamę temu zgubnemu prądowi panslawizmu, który jest pochłonięciem i zniweczeniem wszelkiej indywidualności narodowej.

Nie więc jakieś sympatyje sławiańskie, ale przekonanie z wspólności interesów łączyć nas powinno ze Sławianami. Niechcieliśmy iść do Rajchsratu, w którym jak naprzód powiedzieć można było, że większość niemiecka o losie Sławian w Austrii zamieszkałych o ich przyszłości i prawach orzekać będzie, a o tem i wątpliwości mieć nie można — poważne głosy dziennikarstwa w Sejmach niemieckich, słysząc się dają cieszące się z tego, że przy nowo zwołanej Radzie Państwa ostatecznie położony koniec tym wszystkim dążnościom do odrębności, tym wszystkim dopominaniom się o prawa historyczne krajów i krain sławiańskich do Austrii należących. Innych powodów przeciwko obsyłaniu przez nas Rady Państwa nie będę przytaczał, bo ważniejsze wypowiedział poseł Grocholski, a inne zapewne, przez zapisanych jeszcze do głosu mówców wyczerpane zostaną.

Wśród tych sprzeczności i tej różnicy w opiniach, jaka dzieli tę Wys. Izbę na dwa obozy — znalazła się jak się to zdarza między ludźmi dobrej wiary i dobrych chęci — droga pośrednia. — Właśnie taką drogą pośrednią jest ta, którą nam komisya obecnie proponuje, droga adresu, w którym z wszelkiem uszanowaniem, ale i otwarciem Najjaśniejszemu Panu wypowiadamy, pojęcie nasze o naszych prawach, i prośbę o zabezpieczenie nam tych praw w obec zagrażającego nam niebezpieczeństwa w nowym ustroju Państwa.

Gdybym miał odpowiedzieć na pytanie, czy w tym adresie znajduję to wszystko, co w nim widzieć chciałbym — odpowiedziałbym że nie, ale ponieważ poprawek wnosić nie będę, więc i długo nad mojemi życzeniami zatrzymywać się nie ma powodu, zostaną one moją własną indywidualną opinią. Byłbym chciał mianowicie aby było wyrażone życzenie Sejmu, aby delegacja nasza została w Rajchsracie jedną całością osobną, i aby mogła objawiać i przedstawiać życzenia kraju jako Reprezentacja kraju: byłbym chciał aby w tym

adresie było wyrażone, aby delegacya, która jako całość z naszego Sejmu wychodzi, nie znikła w Rajehsracie i zamieniła się na pojedynczych posłów, którzy i wtedy muszą się poddać każdej większości, z jaką się w Rajehsracie spotkają.

Cokolwiekbyś powiedział o tym adresie można, sądzą że na dzisiaj wystarcza — widzę w nim wyrażone zdanie Sejmu — widzę w nim zastrzeżenie praw indywidualno-historycznych kraju naszego — widzę w nim nareszcie myśl Sejmu krajowego, która od początku aż do dziś dnia w tym samym kierunku postępuje; dla tego oświadczam, że będę głosował za adresem, jeżeli w całości przyjętym będzie, i jeżeli od niego nie odpadnie to, co za najważniejsze uważam, a w takim razie będę głosował i za obwołaniem przez Sejm nasz Rady Państwa.

Chodzi jeszcze o parę słów na pytanie, czy Wys. Izba adres uchwalić ma? Według mnie jest to najważniejszym i najświętszym jej obowiązkiem, sądzą — że gdyby Sejm w tej ważnej dla kraju chwili, niechęciał swojego zdania jasno i otwarcie wypowiedzieć — nie wypełniłby obowiązku, który kraj nań włożył; niezapominajmy panowie, że oprócz uchwalania ustaw lokalny interes mających, Sejm ma obowiązek przemawiania we wszystkich sprawach kraj nasz obchodzących, dopominanie się o prawa nasze historyczno-narodowe jest najważniejszym obowiązkiem Sejmu krajowego.

Wszystkie Sejmy tak też pojmowali dotychczas swoje zadanie, i każdy z nich aż do bukowskińskiego zastrzegł sobie swoje prawa indywidualne, jeden w jednym, drugi w drugim kierunku, a żaden z nich nie został milczącym. Winszować sobie możemy, że wybory nasze teraz pomyślniej wypadły, i że skład terażniejszej Izby jest lepszy niżeli skład Izby przeszłej — jednakże to zadowolenie nie powinno nas prowadzić aż do milczenia, ażeby kiedyś kraj nie powiedział, że miał tak dobrą Izbę, że w chęci zachowania siebie samej nie zdobyła się na wypowiedzenie słowa prawdy w chwili, kiedy kraj i położenie polityczne Państwa tego po niej wymagały.

Sejm panowie, który milczy, może być narzędziem, ale przestaje być tem, czem być powinien, to jest z jednej strony stróżem praw narodowych kraju, a z drugiej głosem kraju. Izba niema — jest powiedzić o niej prawdziwie, Izba, której nie ma.

W nadziei więc, że Wys. Izba przyjmie bez odmiany adres przez komisye wniesiony — będę głosował za obydwoma wnioskami komisji.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Posered polityczeskich zamiszatelstw, kotoryi zasystowanie konstytucyjnoho zytyja-bytyja spowodowały, i za soboju nowi trudnasty potiahnuły, polahałyśmo wsi nasz uadiju w sprawedywosty i mudrosty jeho Welyczestwa najmylostywijszoho Cisar a Pana naszoho, i pewno ne zawelyśmo sia! Bo skoro nepewnost' w ustrojstwi odnoi czasty Monarchii sia skincezyła i poslidował stan požadanyj, to uže i Jeho Mylost' Cisar uznaly, szczo dalsze bez sodijstwija tak Sojmiv krajevych jak i Sowita derżawnoho obyjtysia ne chotiat, i protoje poklykały Jeho Welyczestwo Najmylostywijszyj Cisar nas do toho sodijstwija — a my stanuwszy na toj pidstawi zakonnoj, jakuju mylost' Jeho nam w dyplomiz 20. Oktobrija 1860. i w patentil lutowom z r. 1861. nadaly, ne możemo zapoznawaty nyini imenno legalnasty Lutowoho patentu, jak to protywno p. Starowiejski właśni szczo zamitył, bo inaczej ne ponymaju, jakim sposobom my tut zasily i od 12 dnej obradujem.

Jesly taja pidstawa nas uprawniaje nyini hołos zaberaty, to dumaju, ze ne jeśmo upowaznieni i odnoho mistcia z toho ustawa samowolno wylyszaty. Na pidstawi toho to zakona, a imenno na pidstawi §. 16. statutu krajewoho, my nyini zawozwani jeśmo, abyśmo wysłały z posered Sojma posliw do Sowita derżawnoho, do nas proto należyt do toho sia zastosowaty.

Ne wydzu potreby zapuskaty sia w dateki wywody, no pewno neoszybaju sia, jesly zajawlu, szczo ne cilyj nasz kraj podilaje toje mninije, jakie zajawyl naczerk adresy nam predloženyj czeresz komisiju, osobenno ze szczo do toho, aby jakis obawy zachodyty mały z powodu wysyłania posliw do Sowita derżawnoho. Ja dumaju, szczo nasuprotyw my doperwu wzbudyłyby welyki obawy w kraju naszym, stybyśmo sia ne zastosowaly do toho zobowiazania, jakie na sebe jako posly Sojmu krajewoho prynialyśmo. I tak ne wydzu w tim zadnoj przyczyny do obawy. jesly obstojatelstwa zminyły sia i nyini wymahajut izminenyja hdenekotorych paragrafiw ustawa Lutowoho, jak n. p. §. 10. osnownoho zakona o zastupstwi derżawnom, kotory tak jak zwuczyl, ne może nyini wže w połni suszczestwowaty, ale dokończe wymahaje izminy; no protoje własne zistaw sklykany Sowit derżawny, aby wsi paragrafy ustawa toho, trebnuszczyzi izminenyja, perewesty w sohtasyje z nynisznyimi obstojatelstwami.

Moi panowie! promysłennyk, torhowec, remeślnyk, koždy w kraju naszym wyhladaje nuni szczo tu objawymo, koždyj neterpływo wyzydaje chwyły, aby raz wozzełannyj poriadok i ład w awstryjskoj derżawi wprowadyty, aby Awstryjska ukonstytuowała na pewnych zasadach w udowolstwie wsich zytelej — aby statasia sylnoju i mohuszczestwennuju, a mybyśmo mały wse toje neznaty na jakij czas wydkładaty?

Ne dumaja także, szczo byśmo chotiły staty sia zawysymy wid woli Uhriw, jak to pocztenny poseł Borkowski nadmynł, a datekobyśmo ne zaszyły, bo musyłybyśmo dolho ždaty, až Uhorszczyna schoce sia zastosowaty do žefanyja takoho, szczo by swoich postiw prysłała do Sowita derżawnoho. I dla czohoż my majem wjazaty sia wołuju Uhorszczyny, koły ona do wzajemnosti nikoły ne okazała sia buty hotowuju? W proczem ne wydžu ciły w tom žadnoi.

Peredwsim že moi panowie jeśm za tym, abyśmo bez wsiakoho zastereženija, i to ani nawet pid formuju jakojs prośby, wystaly postiw naszych do Sowita derżawnoho, bo w tim wzhladi powodujut mene słowa Najjaśnijšozo Monarchy, kotoryi błahowołył dnia 1. Maja 1861. r., koły po perwyj raz Sowit derżawnij buł zhromadzenyj, mežy innyj izreczy: Chodyt o toje, aby świtu pokazaty, szczo rozlyczyja narodnyj, polityczni i cerkowni, jaki w awstryjskoj derżawi zachodiat, ne sut tak wełykymy, aby wedla szusznosti i pry-mirytelno ne mohły buty pohodzenymy.

Dalsze izjawyt jeszcze Najjaśnijšyj Monarcha že derżawa awstryjska, kotora podaje dla wsich narodnostej zaszczytu, moze podaty i popryszcze dowolnoje dla rozwytyja narodnoho. I teper po-lahajem połnuju nadiju w błaży namirenyja Cisarja naszoho i Pana, kotoryj radby wsi swoi narody szczoastywymy ohladaty. Protoje moi panowie promowlaju zatym jak najuserdnisze, aby Sowit derżawnij czym skorsze okružyl Tron Monarchy, i pryczynylsia ko wostanowleniju ładu w ciłoj derżawi i ko trwałomu zabezpečzeniju jeji bytu i szczoastia.

Otže jeśm protywny jakim nybud' zastereženijam, jeśm protywny wsiakim wyrazom obawy jakojs, no chotiwby, aby toj Sowit derżawnij sobral sia pod okom i bokom naszoho myłostywijszoho Monarchy, i zajawyl svoju połnuju nadiju i nepokołbymoje dowiryje, szczo sud'ba Monarchy jest wsich naszozoju sud'boju i szczo my hotowyj z neju dilyty wsiakuju uczast' błaža i horia!

Ja protoje prystupaju do wnesenija posła Pawlikowa, aby nad naczerkom adresy, kotoryj nam komisya predložyla, perejty do poriadku dnewnoho, a nasz adres, kotoryśmy pidnesły, uchwaljty.

Posel Starowiejski. Prosimy o zamknienie diskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknienie diskusyi, jest jeszcze 10 mowców zapisanych do głosu.

Głosy. Generalnych mowców niech wybiorą.

Marszałek. Najprzód poddam pod głosowanie zamknienie diskusyi, a potem czy wszyscy mowcy zapisani mają mówić, czy wybrać generalnych mowców.

Głos. Przedmiot ważny, niech wszyscy mówią.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem diskusyi, zechce wstać. (Większość niepewna.) Jest wątpliwość, poddam powtórnie do głosowania przez kontrapróbę. Kto jest przeciwny zamknięciu diskusyi, zechce wstać. Ponieważ większość jest wątpliwa, potrzebaby imiennego głosowania, a to by zabralo wiele czasu, więc nie będę zamykał diskusyi a po wysłuchaniu jednego mowcy moze być wniosek o zamknięcie diskusyi na nowo postawiony.

Posel Podlewski. Ja robię propozycję, aby jeden sekretarz obrachował stojących z jednej a drugi z drugiej strony.

Głosy: Niepotrzeba, niepotrzeba.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Posel Chrzanowski. Aby przekonać się, jakiego środka Sejmowi użyć należy i jaką pójść ma drogą, potrzeba przedewszystkiem poznać dokładnie położenie obecne, rzeczywiste, gdyż poznanie tego położenia wskaże nam najlepszą drogę postępowania.

Gabinet p. Belaredego upadł; zaniechano kierunku zmierzającego ku federacyi, który powitaliśmy z radością i który z równą radością powitaly inne ludy w Austrii, uciśnione wówczas przez centralizację. Nowy Minister objął ster Rządu i nowy system wprowadzać zaczyna. Zaczyna, powtarzam, bo jego gabinet nie jest stanowczo ukonstytuowany i stanowisko jego jeszcze chwiejne, na to przedewszystkiem zwracam uwagę Wys. Sejmu.

Jakizto jest ten system, który p. Beust wprowadzać zaczyna? Najwidoczniej tenże sam z pewną zmianą jaki przeprowadzał p. Schmerling, a który doprowadził Austryę do klęski pod Königgrätzem. Jest to system germanizacji i centralizacji, z tą różnicą, że dualizm właśnie zaprowadzony, jest centralizacją podwójną. Germanizować kraje z tej strony Litawy, madiaryzować z tamtej; tutaj centralizować na korzyść żywiołu niemieckiego, tam na korzyść żywiołu węgierskiego. Bynajmniej nie zaprzeczam praw jakie otrzymali Węgry, ani krzywem na to patrzę okiem, owszem raduję się że je otrzymali; ale bolałoby mnie głęboko, gdyby otrzymanie praw przez jeden naród pomogło do odebrania praw innym narodom; bolałoby mnie gdyby otrzymanie praw przez Węgrów pomogło Niemcom do odebrania praw narodowych nam i wszystkim innym ludom sławiańskim w Austrii. Nietylko teoria dualizmu wskazuje, że to jest podwójna centralizacja, nietylko potwierdzają to detychezasowe kroki p. Beusta, ale przedewszystkiem jego polityka zewnętrzna niemiecka, jego znane dążności polityczne najwyraźniej dowodzą, że iść chce, że iść musi germanizacyjnym systemem wewnątrz Państwa po tej stronie Litawy. Idzie mu przedewszystkiem o to, aby mógł skupić południowe Niemcy przy Austrii przeciw Prusom. Aby mógł ten cel osiągnąć, musi starać się przedstawić Niemcom, że Austria jest Państwem zupełnie lub przeważnie niemieckiem; musi się starać nie o taką organizację wewnętrzną Monarchii austriackiej, która odpowiadałaby prawom wszystkich narodowości historycznych i trwale a najlepiej ją urządziła; ale o taką organizację, któraby odpowiadała jego celowi skoncentrowania Niemiec południowych przy Austrii przeciw Prusom, przeto, któraby całej Austrii po tej stronie Litawy dała charakter niemiecki. Słowem zewnętrzna polityka p. Beusta zmusza go do germanizacyjnego systemu wewnątrz Państwa po tej stronie Litawy, do centralizowania wszystkich prócz korony węgierskiej krajów i królestw w jakieś Państwo niemiecko-cislitawskie. Jest to dodanie nowej fikcji do dawnej: mamy być obywatelami Państwa niemiecko-cislitawskiego z kraju Lodomeryi!

Także i polityka p. Beusta na Wschodzie, wielkie ustępstwa jakie czyni tam Moskwie i na które oburzają się nawet Niemcy, są wskazówką, iż gotuje się do wystąpienia przeciw Prusom, a tym olbrzymiem okupem na Wschodzie chce po-

zyskać neutralność przynajmniej Moskwy. Zgadza się na zwycięstwo bez walki Moskwy nad polityką austriacką na Wschodzie, aby tylko w Niemczech mógł przeciw Prusom wystąpić i doprowadzić Austryę do nowej klęski!

Taka niemiecka polityka p. Beusta zewnętrzna i wewnętrzna prowadzi według mego przekonania podwójną drogą do zguby Austryę, którą my Polacy utrzymać i trwale zorganizować pragniemy. Albowiem zewnątrz prowadzi do nowej wojny przeciw Prusom, do wojny toczonej po większej części krwią sławiańską, a toczonej oto, aby Austria była Państwem niemieckiem. Wewnątrz oburzyć może i popchnąć ludy sławiańskie zachodnie i południowe, zaledwie wyrrywające się z objęć panslawizmu moskiewskiego i zaledwie poczynające czuć swoją indywidualność narodową, napowrót ku Moskwie, gdyż ludy te, jak Czechy, zagrożone pochłonięciem przez Niemcy, mogą być zmuszone rzucić się w ręce Moskwy. Może więc stworzyć wewnątrz Państwa austriackiego sprzymierzeńców dla Moskwy, która jest nietylko najstraszniejszym dla nas wrogiem, ale najgroźniejszym nieprzyjacielem austriackiego Państwa. Polityka ta podwójnej centralizacji oburzy także Sławian południowych, tak we Węgrzech jak i Turcyi, popchnie ich ku Moskwie i otworzy zaborczej polityce moskiewskiej szerokie pole na Wschodzie do nowych podbojów.

Powiedzą, że jest to wielka polityka; przejdę więc do tak zwanej małej, którą uważam za bardzo ważną. Gdyby kto mniemał, że tę nie-szczęsną próbę p. Beusta przejdzie Austria bez wielkich klęsk; gdyby był przekonany, że podczas przeprowadzenia tej próby Sejm galicyjski potrafi prowadzić dalej prace organiczne bardzo ważne w celu zreorganizowania i uleczenia głęboko rozchwianej i ciężko zbolątej społeczności naszej; ten mógłby ośmielić się do pozostania w neutralności, do przypatrywania się tej nie-szczęsnej próbie i nie czyniłby wszelkich usiłowań w celu jej zapobieżenia. Ale jestem przekonany, że ten experiment p. Beusta doprowadzi Austryę do nowej a wielkiej klęski, a nadto podczas próby Sejm galicyjski nie będzie mógł ciągnąć dalej ważnych prac w celu zreorganizowania zbolątej społeczności naszej, ani kraj nawet zachować nabytków zyskanych, albowiem centralizacja wprowadzi nas znów pod despotyzm biurokracyi. Dlatego mniemam, że Sejm galicyjski powinien wszystkie legalne środki przedsięwziąć,

aby mógł odwrócić tę próbę zgubną dla Państwa całego i dla naszego kraju. Jest więc alternatywa: jeżeli próba p. Beusta nie powiedzie się, wielka klęska czeka Austryę, a podczas próby nam zgotowane panowanie biórokracyi; jeżeli ta próba się powiedzie, i p. Beust zcentralizuje kraje przedlitawskie w jedno niemieckie Państwo, czeka nas również despotyzm biórokratyczny.

Niektórzy obawiają się despotyzmu, któryby dotknął wszystkie kraje porówno, gdyby p. Beust dziś ustąpił. Ja się tego nie lękam; albowiem mniemam, że nie jest prawdopodobnem odwołanie konstytucyi i zaprowadzenie despotyzmu w całej Monarchyi z wielu bardzo powodów, a między innymi przytoczyłbym tylko same finansowe położenie Austrii. Ale czego się obawiam, to obawiam się despotyzmu częściowego, despotyzmu biórokratycznego, nas i parę krajów sławiańskich cisnącego, podczas gdy imiennie konstytucya byłaby w całym Państwie, i byłaby prawdą tylko dla Niemców i Węgrów. Taki despotyzm częściowy, mógłby trwać długo, bośmy go czuli boleśnie przez 6 lat pod konstytucyjnymi rządami p. Schmerlinga.

Takie jest według mego przekonania położenie rzeczy. Cóż w niem przedsięwziąć powinniśmy? Naturalnie przedsięwziąć środki legalne, któreby przeszkodziły zaprowadzeniu systemu podwójnej centralizacyi, uważanego przez nas jako zguba dla Państwa i dla kraju, systemu sprzecznego z autonomią narodową.

Jakież są te środki? Mniemam, że jest ich trzy. Pierwszy twierdzący, czynny: aby wszystkie Sejmy, chcące bronić federacyi, chcące bronić autonomii, zorganizować Państwo odpowiednio prawom wszystkich historycznych narodowości — wyprawiły delegacyę do Rady Państwa i tam czynnie przeciw zgubnemu systemowi wystąpiły, a zarazem swój sposób uregulowania Państwa przedłożyły i przeprowadzić się starały. Drugi środek jest negacyjny, bierny: aby wszystkie Sejmy, które chcą bronić federacyi i uważają kierunek dzisiejszego Ministerstwa za zgubny, delegacyj nie wyprawiwały nie przyłożyły rękę do popchnięcia Państwa na zgubne tory, wiodące Austryę do nowej klęski. Trzeci środek jest droga pośrednia: aby wszystkie Sejmy broniące federacyę uczyniły uroczyste oświadczenie, że aby nie były pomawiane, iż usuwają rękę od ukonstytuowania Austrii, wyprawiają delegacyę do Rady Państwa, ale zarazem przedstawiają silnie i wyraźnie, że dualizm, kierunek cen-

tralizacyi podwójnej, centralizacyi krajów po tej stronie Litawy, uważają za zgubną dla Państwa, przeciwną prawom pojedynczych tylko krajów, a organizacyę, opartą na prawach przynależnych wszystkim historycznym narodowościom za jedynie trwałą i potęgę Państwa przywrócić mogącą; odmawiają stanowczości uchwałąm Rady Państwa obecnie zwołanej, która winna przeprowadzić tylko porozumienie się między ludami w Austrii mieszkającymi.

Łączność i łączne wystąpienie na jednej z tych trzech dróg wszystkich Sejmów federacyi broniących, uważam za kardynalną zasadę działania, bo jak w strategii tak i w polityce tylko działanie skoncentrowanemi siłami może przynieść wielki rezultat, a tem większy, im na ważniejszym punkcie temi skoncentrowanemi siłami działać będziemy.

Na którejże z tych dróg możnaby dziś tę kardynalną zasadę działania przeprowadzić?

Wyprawienie delegacyj do Rady Państwa przez wszystkie Sejmy federacyi broniące, a system p. Beusta potępiające, jest dziś niemożliwe, bo Sejm czeski jest rozwiązany. — Niewyprawienie, przez wszystkie Sejmy przeciwne systemowi centralizacyi jest również niemożliwe, bo Sejmy morawski, lublański i tyrolski oświadczyły, że wyprawiają delegacyę. Wyprawi ją także mimo naszego przekonania większość Sejmu galicyjskiego. A przeto uważam, że jedynie możliwem jest zastosowanie łącznego działania na drodze trzeciej, pośredniej, to jest uroczyste oświadczenie przez wszystkie Sejmy federacyi broniące, że uważamy system centralizacyi podwójnej i dzisiejszy kierunek za zgubny dla Państwa, za przeciwny prawom narodowości historycznych, prawom już przyznany; że jedynie zorganizowanie Austrii federacyjnej na prawach należnych tymże narodowościom może jej dać trwałość i potęgę. Takie oświadczenie poczyniły już inne Sejmy, takie oświadczenie leży także w adresie Sejmu galicyjskiego. Dla tego wotować będę za adresem. Zyczyłbym sobie bardzo, żeby ten adres był wybitniejszym, silniejszym i wraz z kilku mojemi przyjaciółmi politycznymi zamierzaliśmy w tym celu stawiać poprawki do adresu. Ale z obawy, ażeby po odrzuceniu tych poprawek nie byliśmy zmuszeni wotować przeciw całemu adresowi, i nie przyłożyli ręki do odrzucenia całego adresu, spowodować nas musiało do odstąpienia od zamiaru stawiania poprawek. Jednak oświadczamy, że gdyby ten adres został osłabiony albo odrzucony, będziemy woto-

wać, a przynajmniej ja będę, przeciw wyprawieniu delegacyi do Rady Państwa.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; poddam go pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość znaczna.) Teraz jest większość.

Głosy. Jeneralnych mowców.

Marszałek. Teraz jest kwestya czy jeneralnych mowców wybrać.

Posel Wład. ks. Sanguszko. Ja się temu sprzeciwiam.

Posel Krzeczunowicz. To jest rzecz cokolwiek za wielkiej wagi dla naszego kraju, ażebyśmy nią gonili; przynajmniej tych mowców, którzy są zapisani, powinniśmy wysłuchać.

Głosy. Podług regulaminu mowców jeneralnych.

Marszałek. Muszę poddać pod głosowanie.

Głos. Nie ma wniosku.

Inny głos. P. Krzeczunowicz postawił wniosek.

Marszałek. Zapisanych jeszcze jest 10 mowców. (Wesołość.)

Głosy. Prosimy o nazwiska mowców.

Marszałek. Zapisani są: ks. Pietruszewicz, pp. Krzeczunowicz, książę Sanguszko, hr. Adam Potocki, hr. Ludwik Wodzicki, Kozłowski, Kamiński, Tyszkowski, Podlewski i Popiel.

Głosy liczne. Jeneralnych mowców podług regulaminu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby wszyscy mówili, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. A zatem jeneralnych mowców, więc proszę panów zapisanych do głosu, ażeby zechcieli się naradzić i wybrać, którzy mają mówić, kto za wnioskiem komisji, a kto przeciw.

Posel ks. Pawlików. Prosymo, kto jest za, a kto proti.

Marszałek. Proszę odczytać raz.

Sekretarz hr. Lud. Wodzicki. Czy książę Sanguszko przeciwko adresowi.

Posel książę Sanguszko. Przeciw temu adresowi.

Sekretarz hr. Lud. Wodzicki (czyta):

Przeciw wnioskowi komisji są zapisani: książę Sanguszko, ks. Pietruszewicz i p. Tyszkowski.

Głos. P. Tyszkowski jest za adresem, tylko przeciw wnioskowi.

Marszałek. Posiedzenie przerwane.

(Po przerwie.)

Marszałek. Za adresem jest wybranym mowca jeneralny poseł Krzeczunowicz, przeciwko adresowi zapisanych posłów zdania są tak sprzeczne, że nie można pogodzić w żaden sposób.

Głosy. Muszą się zgodzić. (Gwar.)

Posel Hubicki. Proszę o głos. Jeneralny mowca w takim razie powinien wypowiedzieć zdanie swoje i tamtego drugiego, a nawet jeżeli więcej jest, to powinien wypowiedzieć wszystkich zdanie.

Marszałek. Więc może Izba w tej mierze uchwali jak zechce.

Posel ks. Pawlików. To jest prerogatywoju Marszałka jak ma je buty, może ocinyty powody, ktori majut oden i druhij besidnyk. (Gwar.)

Marszałek. Ja w tej mierze odwołuję się do woli Izby, jest dwóch mowców przeciw adresowi komisji i chcą zupełnie innych a różnych od siebie adresów, czy pozwolić obudwu mowcom mówić, czy nie? Kto jest zatem, żeby pozwolić obu mowcom mówić, zechce wstać. (Większość.) Więc najprzód ma głos ks. Pietruszewicz, potem przemówi za komisją p. Krzeczunowicz, potem książę Sanguszko, a w końcu sprawozdawca. Więc ks. Pietruszewicz ma głos.

Posel ks. Pietruszewicz. Ja ne sohłaszaju sia w zasadi z adresom do Jeho Welyczestwa Cisaria sostawlenym czerez sojmowuju komisiju, a to po tej przyczyni, szczo toj adres, chotiaj on pochodyt ot hałyckoho Sojma, ignorujet sowerszenno narodnost' ruskuju w Hałyczyni i howoryt tilko o jednoj narodno-istoriczeskoj indywidualnosti, to jest polskoj, dla kotroj jednostwenno rewindykuje wsi konstytucyjnyj prawa. Takoje sowerszennoje ignorowanie narodnosti ruskoj na zemli hałyckoj protywyt sia tak istorij dawnoy Polszczy, jak i teperisznomu naszomu polityczeskomu sostojaniu.

Kazu szczo takowoje ignorowanie narodnosti ruskoj sprotywytsia istoriji dawnoy Polszczy, poneże taja tak pred jak po Lubelskoj unii, pryznawala suszczestwowanie ruskoho naroda. Utwierdzenie bud'to czerez Lubelskuju uniju Ruś solisałaś

z Polsczeju w oden narod, jest oszybocznym mniniem i tendycijnoju wydumkoju polskich polityko-istorykow, no diło po istyni stoit inaczej.

Czerez Lubelskiju Uniu sojedynność Welykoje kniazestwo Litowskoje w odno polityczeskoje derżawnoje tiło, z odnoju hospodstwujuszeju dynastyjeju, z odnym Sojmom, z odnakowymy prerogatywamy, i wyższymi uriadnykami, no niczohne howorytsia o solijaniu ruskoho naroda z polskim; dla toho z seho wremeny Marszałki, Kanclery i Hetmany w Polscei stały nazywatysia Marszałkami, Kancleramy i Hetmanamy oboch narodow (obojsza narodów), inaczej poślidnoje nazwanie byłoby tilko tszczym słowom.

Litowskaja Ruś zasterehła sobi prytoim swoi sudy, statuta i jazyk ruski, szczo wse jest oznakoku suszczestwowania dwóch narodow. Szczo bilsze w polskich konstytucyach upomynajetsia czasto o ruskom narodi, tak na prymir w paktach Hadiackich, pryrikaje Polska Riczpospolita ruskomu narodu piat' Senatoriw, w osobi kijewskoho Mytropolita i naszych epyskopow Lwowskoho, Peremyskoho, Chołmskoho i Łuckoho. Prawda szczo Polska ne zderżała słowa i skazanych senatorow ne pryniato do Sojma, szczo było pryczynoju domowej wojny, a w poślidstwiu i padenia jeja, odnako pry wsem tom nepereczyła dawna Polska suszczestwowania ruskoho naroda. Takim sposobom dumaju, szczo żadnym publicznym aktom dokazaty ne možna, bud'to Ruś z Polsczeju solijałaś w oden narod, chotia na protiv towu jawstwujet, szczo dawna Polska pryznawała Ruś jako otdilnyj narod.

Udywytelno dla czoho nyni czastka dawnoj Polscei ne chce pryznaty czastky Rusy, no ignorujet tużez, kotoruju ciła dawna Polska uznawała.

Idu dalsze i kazu szczo ignorowanie ruskoho naroda w Hałyckom korolestwi protywytsia takoz naszomu nynisznemu polityczeskomu sostojaniu. Jak izwistno z rozdileniem dawnoj Polscei rewindykowała sobi Awstrija korolestwo Hałyckoje jako kraj ruskij a ne polskij, na prawach korony uhorskoj, do tohoze i pryznała nam nasz jazyk tak w niższych jak wyższych szkołach, a nakoniec ruwnouprawnyła ruskoku narodnost' z polskoku. Protoje iz prywedennych wyższe pryczyn, ignorowanie ruskoho naroda w adresi nam predłożenom, protywytsia istoryi dawnoj Polscei i naszemu teperisznemu sostojaniu; dla toho wnoszu, szczoaby Wysoka Pałata prynjala druhyj adres do

Jeho Welyczestwa Cisaria, podany moim kolegom hospodynym Pawlikowym, a nad adresom sojmowej komysyi, jako oskorblajuczym ruskoku narodnost', perejszła do dnewnoho poriadku.

Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

Poseł Krzczunowicz. Po wymownych głosach szanownych posłów nie wiele mi pozostaje w obronie wniosku komisyi powiedzieć.

Nie mogę poruszać podniesionego na nowo utyskiwania posłów, którzy się na tej ziemi wyłącznie ruskimi nazywają i chcą. Nie tu miejsce zbijać historyczne fakta, mylnie przez nich przytaczane.

Dość dla mnie wykazać płonność zarzutu, jakobyśmy ich w adresie przez komisję wniesionym ignorowali lub nawet ich egzystencyą zaprzeczali. Przejrzałem ten adres od początku do końca i nie znalazłem tam wzmianki, ani o Polakach ani o Rusinach; jest tam mowa o kraju naszym i o wszystkich mieszkańcach, nie ma więc żadnej wyłączności ani dla nas ani dla was. Jakże wy możecie upatrywać w tym adresie myśli Rusinom uwłaczające? (Brawo.) Takie zaczepianie nas z powodu tego adresu nie ma nawet pozoru słuszności.

Przeciw wysłaniu do Rady Państwa szlyszełiśmy dwa głosy. Nie mogę iść za kierunkiem myśli jednego z szanownych posłów, który stawiając się na stanowisku opatrnościowem, niby drugi Jehowa, (brawo) prawi do nas, iż przepowiadał to co się stało i przepowiada znowu co się stanie w przyszłości.

My żyjemy w terażniejszości, wiemy co było i wiemy co jest, co będzie zamknięte przed nami. Łatwiej to chodź negacyą, niż położyć afirmacyę. Gdy w czynach ludzkich nie ma nic absolutnie dobrego, łatwo temu, który zawsze oponuje, wynajdywać słabą każdego czynu stronę.

Ważniejsze były powody przeciw wysłaniu do Rady Państwa, drogiego posła z obwodu Tarnopolskiego, który nam wyłożył obawę, jakiemi go ta Rada Państwa przejmuje.

I ja podzielam te obawy; pomówię o nich obszerniej, gdy zabiorę głos przeciwko tej szczęściem bardzo małej liczbie przeciwników naszych, którzy pochwalają powrót do lutowej Rady Państwa.

Tu podniosę tylko jeden argument posła Grocholskiego, który odwoływał się do sześćioletnich działań przeszłego Sejmu naszego, i znalazł większą konsekwencyę i logiczność w tem, żebyśmy

na podstawie czynów naszych dokonanych w ostatnich sześciu latach nie wybierali do Rady Państwa. Mojem jednak zdaniem konsekwencya do innych prowadzi rezultatów. Sejm powołany do wyboru delegacyi do Rady Państwa w roku 1861., nie odmówił wyboru, chociaż widział w patentach lutowych ścieśnienie naszej historycznej indywidualności i ujmę naszej autonomii. Już wtedy przyjmując zasadnicze myśli dyplomu październikowego uchwalił Sejm zastrzeżenie, odnoszące się do patentów lutowych. I odtąd na tej drodze staliśmy. Nie raz dana była sposobność, staliśmy w obronie kraju; przemawialiśmy w obronie samorządu w adresach naszych do Tronu. — Zdaje mi się więc rzeczą zupełnie odpowiadającą dawnemu naszemu postępowaniu, gdy i teraz przystąpimy do wyboru do Rady Państwa, a zarazem w nowym do Tronu adresie staniemy w obronie naszej autonomii i otwarcie wypowiemy, że uchwały tej Rady nie mogą być stanowcze, gdy atrybucye tej Rady polegały na patencie lutowym, biegiem wypadków potępionym i usuniętym.

Do wyboru delegacyi skłonić nas powinna już ta okoliczność, że gdziekolwiek podana nam jest sposobność stawania w obronie praw naszych powinniśmy z tej sposobności korzystać. Nie mogę pominąć przykładu szanownych naszych współrodaków w Poznańskim, którzy w daleko trudniejszych okolicznościach się znajdują, zawsze jednak stają w obronie praw swoich, a obecnie nawet stają w Sejmie, który wyłącznie nazywa się Sejmem niemieckim.

Przeciwko adresowi przez komisję proponanemu wystąpiły głosy z tej części Izby, która narodowość swoją nawet w tym adresie pokrzywdzoną widzieć usiłuje. — Starają się te głosy upatrywać, iż nie można mieć przed lutową Radą Państwa rekonstruowaną żadnej obawy. Zdaniem moim obawy te są bardzo uzasadnione, tak ze względu na kraj nasz, jak i ze względu na interes całego Państwa.

Sześćcioletnie doświadczenie w Radzie Państwa uzbierane powinno było wszystkich przekonać, iż w tej Radzie, gdzie kraj nasz zawsze w mniejszości, nie tylko pod względem moralnym i narodowym, ale i pod względem materialnym nie uzyskać nie jesteśmy w stanie. Rada Państwa z terazniejszymi swemi atrybucjami jest dla nas szkodliwą, jest przeszkodą do wszelkiego moralnego i materialnego w naszym kraju rozwoju. Do żadnej ważniejszej ustawy przyjść nie możemy, odpo-

wiednej obyczajom, wyobrażeniom, stosunkom i potrzebom naszym, dopóki Rada Państwa ze swemi terazniejszymi atrybucjami istnieć będzie. Nawet w rzeczach kultury krajowej, w rzeczach gospodarstwa, jak n. p. co do komasacyi gruntów, Rada Państwa arrogować sobie nie przestanie prawa uchwalania zasad. Dopóki Rada Państwa nie uchwali takich zasad, nie wolno Sejmowi krajowemu uchylać ustawy, w której trzymać się musi zasad przez Radę Państwa uchwalonych. A ustawy lub zasady do ustaw, uchwalone w Radzie Państwa — uchwalone przez większość posłów z krajów bogatszych, przemysłowych, mających zupełnie inne jak u nas stosunki i potrzeby — będą zawsze i być muszą dla nas niestosowne, niedostateczne, często nawet szkodliwe. — Za centralizacyą w ustawodawstwie idzie centralizacya w administracyi.

Świeże mamy przypadki, okazujące skutki takiej centralizacyi. Onegdaj w Sejmie interpelowano p. Komisarza rządowego, co się stało ze sprawą naszego Towarzystwa kredytowego? Chodzi ona w Wiedniu od bióra do bióra. Chociaż dwa lata temu, zrobiliśmy wszystko co Ministerstwo od nas w tej sprawie żądało, to jednak dotąd nie doczekaliśmy się pożądanego skutku. Zkąd to pochodzi? Oto z centralizacyi, która garnąc wszystko pod swe bióra, przeważnie z obcych urzędników złożone, do tego doprowadziła, że nasze sprawy zalegają; nie ma bowiem w tych biórach ludzi, którzyby chętnie i statecznie je popierali. Drugą interpelacyę mieliśmy w tym Sejmie co do statutu dla miasta Lwowa. Statut dla miasta Lwowa nie może przyjść do skutku. Dlaczego? Oto dlatego, że miasto Lwów nie zgadza się na owe ramki, czyli zasady, zawarte w ustawie uchwalonej w Rajchsracie; Lwów bowiem nie chce odstąpić od swojego sposobu wybierania Rady gminnej, nie chce przyjąć kół wyborczych w ustawie Rajchsratu oktrojowanych. I chociaż Lwów poparty jest w tych swoich życzeniach uchwałami Sejmu naszego, to jednak centralne władze, mniemające się zapewne związanemi ustawą Rajchsratu, wydaniu statutu dla Lwowa się opierają.

Nie tylko dla kraju naszego, lecz i dla Państwa, centralizacya jest szkodliwą; mnoży ona nieukontentowanie, tamuje wszelki rozwój sił, grozi wywrotem. Podczas gdy inne Mocarstwa postępują naprzód, stają się coraz silniejszymi, my stoimy na jednym punkcie, w stosunku do innych coraz słabsi, tak że pierwsze lepsze Mocarstwo nareszcie rozbije potężną Austryę. (Brawo.)

W Radzie Państwa nie ma nawet absolutnej większości głosów za systemem autonomii, a jakąż więc jest nadzieja przyjęcia do większości dwóch trzecich części, potrzebnej podług konstytucyi lutowej, żeby zmienić tę konstytucyę na korzyść autonomii krajów koronnych?

Jakże zaczęło dzisiejsze Ministerstwo? Oto uległo parciu centralistycznego stronnictwa i zmieniło patent styczniowy. Czy owe dzienniki niemieckie i stojące za nimi stronnictwo wpływowe, które dało powód, że Sejm czeski rozwiązany został, owe stronnictwo, które taki wywarło wpływ, iż odstąpiono od patentu styczniowego, lepszą zapowiadają nam przyszłość? Te same dzienniki niemieckie i owe stronnictwo prawią nam o ustawie lutowej, cieszą się z jej utrzymania, mówią iż zapadła już klamka przeciw wymaganiom prawnym krajów do korony węgierskiej nie należących, i zapowiadają iż nie dadzą nic sobie wydrzeć z owych urządzeń centralizacyjnych i biurokratycznych, mimo oświadczeń innych krajów koronnych.

Niebezpieczeństwo, które nam grozi — czyli ono nie grozi także Państwu? Kto dziś przewidzieć może, czy ta Rada Państwa zgodzi się na warunki, na które Najj. Pan przystał w ugodzie względem węgierskich krajów? Kto wie czy ta Rada przystanie na zmianę konstytucyi, jaką wymaga uгода z Węgrami? Jeżeli ta Rada Państwa, sztucznie złożona dla dania w niej przewagi żywiołowi jednemu, nie odstąpi od atrybucyj stanowienia o wszystkich narodach i krajach z tej strony Litawy, jeżeli nie uzna indywidualności narodowej krajów sławiańskich, a że tak się stanie wątpić nie można — czyż wtedy nie grozi niebezpieczeństwo Państwu Austriackiemu ze strony panslawizmu?

Nie staję w obronie panslawizmu, ani też i my Polacy nie jesteśmy patronami idei wielko-sławiańskiej — ale my widzimy niebezpieczeństwo dla Austrii — że jeżeli w tem Państwie nie oddadzą sprawiedliwości i słuszności żądaniom wielkich i historycznych indywidualności sławiańskich — wtedy te wszystkie narody sławiańskie popchnięte zostaną w jedną opozycyę wielką i silną — która nie do wzmocnienia i do pomyślności, ale do osłabienia i do ruiny Austrię doprowadzić musi. Te niebezpieczeństwa grożące Państwu i krajowi naszemu mamy na oku, popierając adres przez komisyę projektowany.

Adres ten nie miesza się do ugody z Węgrami, odwołuje on się do dyplomu Październikowego jakoteż do patentu Wrześniowego i do patentu z dnia 2. Stycznia r. b., które chciały otworzyć drogę do porozumienia, ale drogę wolnego porozumienia się, a nie drogę majoryzowania w Rajchsracie. Adres wypowiada obawy z powodu teraźniejszego ministeryalnego reskryptu, który wszystko poddaje znowu Radzie Państwa; adres nasz wypowiada, że to co ta Rada uchwali, nie może być konstytucyjnie uważane za stanowcze.

Nikt zaprzeczyć nie może, że ciągłość instytucyi lutowej Rady Państwa przerwana, że jej konstytucyjna prawność istnieć przestała. Nie potrzebuję tego po jurystowsku dowodzić; bo jeżeli kto chce dowodów, znajdzie ich dość w obszernych memoriałach, w adresach i uchwałach Sejmów krajowych, a nawet w dziennikach centralistycznych, sprzeciwiających się ugodzie z Węgrami. Instytucya Rady Państwa, obejmująca swemi postanowieniami całą Monarchyę — gdy w znacznej części tej Monarchii usuniętą została, nie może dla reszty Monarchii uważaną być za obowiązującą. Możemy więc twierdzić, że postanowienia tej Rady Państwa nie mogą stanowczo orzekać o kraju naszym, i to jest główną myślą adresu, a za tą myślą idzie prośba do Najj. Pana, ażeby w tej ważnej chwili dla kraju naszego, przy nastąpić mającej nowej reorganizacji Państwa, nie dopuścił uszczuplenia praw naszych indywidualnych narodowych.

Moi Panowie! z labiryntu różnych żądań, jakoteż dyplomów, patentów, reskryptów odwoływanych i modyfikowanych, innego wyjścia nie ma, jak wysłuchanie życzeń tak Rady Państwa jak i Sejmów krajowych, a nakoniec rozstrzygnięcie cesarskie. Wolimy polegać na mądrości i Monarszej sprawiedliwości Najmiłościwszego Cesarza i Króla, aniżeli na Ministrach i Radach Państwa. Właśnie adres nasz zaprzecza stanowczość uchwał Rady Państwa i prosi Najj. Pana, aby nie dopuścił naruszenia odrębnej indywidualności i praw naszych.

Co do mnie zyczyłbym sobie zapewne, ażeby adres jaśniej i dobitniej był wypowiedział, iż delegaci nasi w Radzie Państwa stanowić winni odrębne koło reprezentujące kraj nasz, że w tej Radzie co do stosunków i spraw naszych, nie powinno być nic rozstrzyganem, przed wysłuchaniem i uwzględnieniem głosu Reprezentacyi krajowej, iż nakoniec ostateczna decyzja względem ustroju konstytucyjnego Państwa i względem stosunków na-

szego kraju do Państwa, jedynie w rękach Monarchy spoczywać powinna. Nie znajduję wprawdzie tych myśli w adresie jasno wypowiedzianych, mniemam jednakże, iż adres ten w tym tylko sensie zrozumianem być może.

Będę więc za adresem wotować, i za wysłaniem delegacji do Rady Państwa; postępowanie bowiem takie znajduję pożytecznem dla kraju i zgodnem tradycją, przekazaną nam przez Sejm przeszły. (Brawo.)

Marszałek. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł W. Sanguszko. Zdaniem mojem, moi panowie, w obecnej chwili dziwny przedstawia widok nasza Izba. Opozycja gra podług mnie rolę Rządu — a wcale nie opozycji, ja gdybym należał do opozycji, tobym właśnie tego niechciał, co panowie oponenci chcą — jabym chciał milczenie, bo milczenie jest w pewnych razach bronią opozycji najskuteczniejszą, kiedy niewiadomo jaką rolę Rząd odgrywać będzie. Adres komisji naszej jest adresem, za który by się zaden były Sejm postulatowy nie zawstydził — i to jest adres opozycyjny, który prosi o oktrojowanie, — o uznanie, że konstytucja jednym pociągnięciem pióra zniesioną być może, — o uznanie, że ciągłość prawokonstytucyjna przestała istnieć — i chcąc mieć znowu konstytucję, prosi o oktrojowanie. (Wesołość.)

Z tej przyczyny i kilku innych jeszcze, nie jestem za tym adresem, ale owszem jestem za jego udrzuceniem dla tego, że mnie nie zaspokaja ani formą ani treścią. Forma bowiem podług mego zdania jest niejasna, i wygląda na zagadkę. Trzebażby, ażeby osoby przy Rządzie zostające bardzo długo głowy sobie łamały nad tem, jaki jest sens każdego ustępu. (Brawo i wesołość w Izbie.) Tego oni nie robią, lecz tak dobrze Najj. Pan, jak i jego Minister nie mając czasu głęboko nad tem się zastanawiać, rozumieją że ta odezwa jest opozycyjną, bo nim dojdzie do Wiednia, czytać będą mowy tych co ją popierali i redagowali, a i wiedzieć będą o każdym słówku tu wypowiedzianem.

Teraz zaś pytam się: cóż powie nasza delegacja, kiedy przyjechawszy do Wiednia, Minister ją zapyta: Dlaczegoż Polacy tak prędko barwę zmieniły? Czy im o nazwę czy o zasadę chodzi? Jeżeli im chodzi o zasadę, dla czego nazwa zwyczajnej Rady Państwa tak ich odstrasza, kiedy nadzwyczajna ich nie odstraszała? Różnica jest tylko w nazwie, treść zaś jest ta sama co była przedtem.

Tyle co do formalnej strony tego adresu. Treść zaś mnie nie zadawalnia, a to z trzech względów. Najpierw, że nieuznała ciągłości prawa konstytucyjnego; powtóre iż uznała, że prawnie była konstytucja zniesioną jednym podpisem; a po trzecie, że się domaga oktrojowania. Otóż ja jestem zdania, że Sejm nasz najcięższą wzięłby na siebie odpowiedzialność, gdyby adresem swoim dał poznać, że uznaje te trzy okoliczności; że Sejm przyjął i uzął oktrojowany dyplom Październikowy i statut Lutowy, to inaczej być nie mogło, bo innego sposobu dojścia do konstytucji nie było; ale gdy to raz uznano i te fakta wejszły w życie, już wszelkie inne zniesienie konstytucji Sejm, który jest stróżem prawa, uznać nie może. Jeżeli Rząd był party okolicznościami i znajdował się w tem położeniu, że musiał albo chciał zasystować parlamentaryzm, że manifestem z 20. Września uznał zasadę, której pierwiej nie uznawał, to nie jest wcale żadna racja dla Sejmu naszego, żebyśmy powiedzieli, iż te oktrojowania przyjmujemy, nie powinniśmy uznać manifest z 20. Września, chociaż on dla nas jest bardzo pomocny i bardzo nam przychylny, myśmy nie powinni go uznać dopóty, dopóki jakaś Rada, czy to państwowa, czy sejmowa go nie uznała. Więc ja nie mogę inaczej, i potępiac muszę dążność do chwalenia aktu niekonstytucyjnego, dlatego że nam pomocny.

Przeciw temu najbardziejbym protestował, a to właśnie znachodzę w adresie.

Więc ja tak dobrze z formy, jak i z treści jestem przeciw temu adresowi. Nie mając żadnej nadziei, że mój wniosek przejdzie, a chcąc jak to mówią: „Salvare animam meam“, gdyż chciałem i chcę adresu i uznając za rzecz stosowną w obecnej chwili, aby Sejm nowo wybrany przemówił do Tronu, pozwolę sobie przeczytać projekt mego adresu, którego nie miałem sposobności pierwiej przeczytać, a chciałbym żeby ślad pozostał, że się nie zgadzałem z tym przedłożonem projektem adresu. Mój adres, który mam śmiałość przedstawić, tak brzmi (czyta):

„Najjaśniejszy Panie, Najmiłociwszy Królu nasz i Cesarzu!

Powołany do wyboru delegacji do Rady Państwa, Sejm Twojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego, niezważając na niezwykłą formę tego powołania, przystępuje do tego wyboru, jak przystąpi do wszyst-

kiego co przyczynić się ma do wzmocnienia Twego Tronu i do zachowania całości Monarchyi.

Delegacya nasza jedzie do Wiednia z temi uczuciami i z tą nadzieją, które jej są wspólne z Sejmem i z całym krajem; spodziewa się bowiem, że Rada Państwa, zwołana pismem ministerjalnym z 4. Lutego b. r. na podstawie statutu lutowego, jako jedynie legalnego, będzie miała wyłączenie za zadanie konstytucyjne, przerobić ten statut na podstawie Twego Najwyższego i Najłaskawszego Manifestu z dnia 20. Października 1860. roku, przyjętego przez Sejm nasz i przez przeważną większość ludów Twoich z najwyższą wdzięcznością.

Sejm i kraj nasz przekonani są, że statut lutowy jest niemożliwy do zachowania po obaleniu jego w krajach korony św. Szczepana, i niemniej niemożliwy do pogodzenia z prawami przyrodzonymi i historycznymi ludów z tej strony Litawy i Karpat zamieszkałych.

Nowo wybrany Sejm Twojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego nie mniej Ci jest wierny Najjaśniejszy Panie, niemniej gotów do ofiar dla Tronu Twój, jak ten, co go poprzedził i z nim powtarza, że przy Tobie stać chce i stać będzie.

Ufaj w dobrą sprawę, nie tracimy nadziei w lepszą przyszłość i wołamy w uczuciu niezachwianej wdzięczności: „Oby Bóg Ciebie, Najmilszy Krolu nasz i Cesarzu ochraniać i błogosławić raczył!”

To są słowa, któremi ja chciałbym zastąpić ten długi i mało zrozumiały projekt adresu nam przedłożonego.

Marszałek. Projekt ten należało podać wtedy, kiedy ks. Pawlików swój projekt adresu podał. Teraz trudno stawiać nowe adresy, to nie jest już na czasie. Sprawozdawca ma głos.

(Poseł xiążę Władysław Sanguszko składa swój projekt adresu do łaski marszałkowskiej.)

Sprawozdawca p. Ziemiałkowski (z ryb.). W obec tylu i tak ostrych pocisków wymierzonych przeciw wnioskowi komisji, położenie moje tem trudniejsze, ile że mam do bronienia pracę nie moją, lecz oddaną mi do bronienia. Zgadza-
jąc się wszelako z myślą, będę się starał ile możności bronić ją. Wniosek komisji składa się z dwóch odrębnych części, jedna ściąga się do

adresu a druga do wyboru delegacyi. W dwóch tych kierunkach były weiski przeciw wnioskowi komisji skierowane. Pójdę więc torem jaki tu był wskazany, i sędzę że zacząć mi wypada od tego, czy wysłać, czy nie wysłać delegacyę do Wiednia.

Jeden z najgenialniejszych mężów kraju naszego przepowiedział nam tutaj straszne rzeczy, jakie nas czekają. Czy jaśniej patrzy w przyszłość, to czas okaże, że zaś w przeszłość, a nawet w bardzo bliską przeszłość zamglonem patrzy okiem, zaraz pokaże. Powiedział on, że przelł 6ma laty wszyscyśmy się cieszyli ze Schmerlinga i z nadanej przez niego konstytucyi lutowej; on jeden tylko niepodzielał tej radości. Owoż jest faktem niezaprzeczonym, że prawie jednogłośnie była uchwała Sejmu przyjęta, którą się tenże zastrzegł przeciw ustawie lutowej, zdaje mi się, że to nie było dowodem, iż kraj cieszy się z tej ustawy.

Przytoczył szan. poseł z obwodu Samborskiego, że przy jakiejś sposobności ja miałem powiedzieć, iż Rajchsrat wykopał grób Austrii, a pominął tylko dodać, że w ówczas była mowa o Rajchstagu podług ustawy lutowej, ten zaś Rajchsrat, do którego dziś powołani jesteśmy, nie jest lutowym, ponieważ ustawy lutowej nie ma; nazwano go „*ausserordentlicher Reichsrath*“, to się Niemcom niepodobało, więc nazwali go „*verfassungsmässig*.“ Jeżeli to tak stosowna nazwa jak *lucus ab non lucendo*, to właśnie dla tego nazwano go „*verfassungsmässig, weil er verfassungswidrig ist.*“

Szan. Poseł z obwodu Samborskiego przepowiada nam, że reakcyja już przed drzwiami, że Rada, do której nas wołają, będzie Radą Schmerlingowską, i mówi, że są chwile w życiu ludu, gdzie reakcyę albo robić albo przyjąć potrzeba. Nie chciałbym należeć do tych, którzy reakcyę robią, ale nie wiem, czy prócz tej alternatywy nie ma jeszcze innego środka.

Rezygnacya jest mojem zdaniem dowodem strupieszkości społeczeństwa; jak długo Rzym miał poczucie własnej siły, nie było szkoły stoików, którzy z założonymi rękoma czekali na to co przyjsć miało.

Szan. poseł z obwodu Samborskiego przepowiada nam niebezpieczeństwa, które nam grożą, ale nie podaje nam środków do zażegnania, bo on

mówi — czekajcie. A w talmudzie stoi napisano: „Sprechen ist Silber, Schweigen ist Gold.“ Wszyscy podziwiamy dowcipne powiedzenie pewnego dyplomaty francuzkiego, że mowa jest dana na to człowiekowi, aby ukrył swoje myśli; nierównie dowcipniej znalazł się pewien dyplomata austriacki, który zainterpelowany w Sejmie: jak to się dzieje, że król węgierski prowadząc wojnę z Kroatami, posyła tymże armaty, — stał a zamiast odpowiedzi ruszał przez 5 minut ustami nie wypowiedziawszy ani słowa, przezco uniknął krytyki a nawet wojny ze stenografami, ponieważ jego mowa jest wypunktowaną w sprawozdaniach stenograficznych.

Otóż panowie, jeżeli poseł z obwodu Samborskiego jest wieszczem, to czas pokaże, ale jest doskonałym dyplomata.

Pan Bóg zsyłał ludzkości proroków, którzy przepowiadali klęski, jakie ludzkość czekały, ale ci dla tego nazywają się świętymi dobroczynnymi ludzkości, bo zarazem podawali środki jakby tych klęsk uniknąć. Gdyby był Noe poprzestał na ostrzeganiu, że potop będzie, a nie był więcej nic robił, to nie dysputowalibyśmy o tem, czy mamy wysłać delegacyę, boby nas nie było na świecie, bo wszyscy bylibyśmy się potopili. (Wesołość w Izbie.)

Jeżeli to prawdą jest, że nam grozi reakcyja, jeżeli prawdą jest, że nastąpi centralizacyja, to obowiązkiem naszym jest iść właśnie do Wiednia i przeszkadzać, aby tam nie nastąpiła centralizacyja i reakcyja, a jeżeli nie podofamy temu i nie przeszkodzimy, to przynajmniej powiemy sobie, że zrobiliśmy obowiązek a stało się to co Bóg chciał.

Poseł Grocholski jest także zdania, że wysłać delegatów nie należy, a to dla tego, że ta Rada jest Radą szczuplejszą i my zeszlśmy z drogi, po której przez 6 lat postępywaliśmy. Jak może być Rada szczuplejsza bez Rady szerszej, tego nie pojmuję, a że Rada szersza jest niemożliwą dlatego, ponieważ jedna połowa Monarchii uwolnioną została od patentu lutowego, więc ta obawa, że idąc do tej Rady Państwa, staniemy się niekonsekwentnymi, iż zejdziemy z drogi którąśmy szli, jest zupełnie płonna.

Kraju naszego, moi panowie! nikt nie posądzi o szczególne jakieś predylekcyje do Rządu austriackiego; przez sto prawie lat zaprowadzony obsku-

rancyzm w szkołach, doprowadził do rozstroju społecznego, podatki wyśrubowane do wysokości takiej, że im prawie podolać nie możemy, przyprowadziły do upadku materyalnego; szafowano mieniem, szafowano krwią naszą bez miłosierdzia na polach obcych bitew za sprawy, z których wrogi Austrii i wrogi nasze korzystali; z tych powodów ludność nasza nie mogła wyrobić w sobie sympatyj dla Rządu.

Nareszcie moi panowie, biórokracyja obca, nieprzyjazna nam, sieje nienawiść między jedną klasą społeczeństwa a drugą, tak że bliscy jesteście rozkładowi społeczeństwa; jeżeli mimo tego kraj cały podpisał to, co Sejm wyrzekł przed kilku miesiącami, że my pragniemy i szczerze pragniemy potęgi Austrii, i przy tej Austrii stać chcemy, to muszą być bardzo ważne powody, które kraj zniewalają zapominać o wszystkich cierpieniach.

Spojrzyjmy co się dzieje na ziemiach, które niegdyś część Polski stanowiły: w jednej części kapitały pruskie wykupują ziemię naszą, a ziomek naszych do rządu pariosów stracają; w drugiej części mieczem i ogniem wytopiają braci naszych i przesiedlają całe rodziny. Tu tylko znalazła polskość schronienie, tu tylko wolno nam jeszcze czuć po polsku, mówić po polsku, upominać się o prawa swoje; Galicya jest arką, w której polskość się skryła i przy pomocy Rządu i pracy naszej przetrwa burze barbarzyńskiej powodzi.

Dlatego, moi panowie, że chcemy mieć Austrię silną i tego szczerze pragniemy, nie powinniśmy żadnej sposobności unikać, nie powinniśmy żadnej przeszkody stawiać, gdzie idzie o to, aby Austriya była wzmocnioną, a wzmocnioną zostanie przez ukonstytuowanie, jakie podług naszego zapatrywania się być powinno. Zdaje mi się, że to jest najsilniejszy powód, dla czego powinniśmy delegatów do Rady Państwa wysłać.

Przystępuję teraz do drugiej części, to jest czy mamy pisać adres i jak mamy go pisać. Ja sędzę, że w obec faktów, jakie w Sejmie przeszłym zaszły, w obec zastrzeżenia się przeciw patentom lutowym, w obec radości z powodu systowania tego patentu, my nie możemy i nie powinniśmy wysłać delegacyi, nie wypowiedziawszy dla czego to robimy, aby nas nie posądzano, iż my od tego co Sejm przeszły orzekł i od postanowień jego odstępujemy, dla tego powinniśmy adres razem z delegacyą wysłać i w adresie tym wypowiedzieć, iż my nie

zgadzamy się z dążnościami lutowymi i bardzo się tego obawiamy, aby Rząd nie poszedł tą samą drogą, która Austryę wprowadziła do przepaści.

Powinniśmy dalej oświadczyć powtórnie, jak przeszły Sejm to uczynił, że chcemy i pragniemy silnej i potężnej Austryi, że silną i potężną będzie Austrya w takim tylko ustroju państwowym, w którymby obok wolności indywidualnej, także wolność każdej historycznej narodowości zabezpieczoną była.

Co do wniosku ks. Pawlikowa i towarzyszków na to odpowiedział już poseł Krzeczunowicz, dla tego zaniecham wszelkiej odpowiedzi.

Uczynić tu muszę tylko wzmiankę o zdaniu szanownego posła obwodu Samborskiego, iż my powinniśmy się powołać do tej podwaliny, na której kraj nasz połączony został z Austryą, to jest na roszczenie prawa, jaki Rząd austriacki przy podziale Polski robił do Galicyi.

Moi panowie! poczucie prawa jest tak silne w ludziach, że nawet ci, co robią bezprawie, starają się je pokryć przynajmniej pozornie prawem. Sama Monarchini, która podpisała akt podziału, nie wierzyła temu, iż ma prawo do tego, bowiem nazywała ten czyn pogwałceniem wszystkiego co jest świętem. Ta Monarchini powiedziała, iż się lęka, ażeby jej prawnukowie nie pokutowali za ten czyn. Jeżeli ta Monarchini nie przywiązywała żadnej wagi do tego pozornego prawa, nam nie godzi odwoływać się do niego, niech się wrogci nasi odwołują do niego, Polakowi do niego odwoływać się nie wolno. (Brawo.) Skończyłem. (Brawa z Izby.)

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Jutro przystąpimy do dyskusyi specjalnej nad adresem. Posiedzenie będzie jutro o godzinie 9tej z rana, ażeby mieć czas potem wybierać.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10tej wieczorem.)

